KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, CZWARTEK, 5 STYCZNIA 1928 R. Nr. 5.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 81 .553. Cena egzemplarza 20 groszy

Kwestja zmiany konstytucji w Gdańsku

spowodowała rozbicie się rokowań o stworzenie koalicyjnego rządu centrowo-lewicowego.

Berlin, 4-1. (PAT.) „Vorwärts“ donosi z Gdańska, że rokowania o utworzenie **koalicji lewicowej w sejmie gdańskim rozbiły się narazie**, ponieważ stronnictwo centrowe nie zgodziło się na żądanie socjalistów i liberałów, aby wszystkie stanowiska senatorów uczynić odpowiedzialnemi. Dotychczas bowiem t. zw. **główni senatorowie nie podają się do dymisji w razie wyrażenia im votum nieufności, lecz pozostają na swoich urzędach nadal, pomimo ustąpienia t. zw. senatorów odpowiedzialnych.** „Vorwärts“ dodaje do tej wiadomości komentarz, oświadczający, że tego rodzaju sytuacja utrzymująca na stanowiskach senatorów głównych, pomimo zmiany większości w sejmie, jest niemożliwa do zniesienia. Rząd gdański bowiem sprawuje funkcje nietylko zarządców miasta, ale także funkcje czysto rządowe, mianowicie burmistrz m. Gdańska jest jednocześnie premjerem i ministrem spraw zagranicznych w. m. Gdańska. Obecny burmistrz i prezydent senatu dr. Sahm jest niemiecko-narodowym, aczkolwiek umiarkowanej barwy. Polityka jego w stosunku do Polski odpowiadała jego nacjonalistycznym przekonaniom. Skutki tej polityki ponosi nietylko Gdańsk, ale także rząd Rzeszy. **Nadmierne bowiem i zbyteczne odwoływanie się Gdańska do Rady Ligi Narodów nawet w tych kwestjach, w których możliwe były bezpośrednie rokowania z Polską, były nietylko szkodliwe dla Gdańska, ale również obciążały niepotrzebnie i delegację niemiecką w Genewie.** Nowa większość lewicowa, na której ciążyłaby odpowiedzialność za prowadzenie spraw gdańskich, musiałaby ponosić konsekwencje za działalność dr. Sahma, reprezentującego mniejszość w obecnym sejmie gdańskim. Pomimo obecnego rozbicia się rokowań „Vorwärts“ wyraża nadzieję, że dziś rozpoczną się dalsze rokowania o utworzenie rządu, złożonego z socjalistów, centrowców i drobnych grup liberalnych.

Gdańsk, 4-1. (PAT.) O rozbiciu się prowadzonych od kilku dni rokowań między socjal - demokratami, liberałami a centrum w sprawie utworzenia nowego senatu, otrzymujemy następujące szczegóły. Wczoraj popołudniu zebrały się wspomniane 3 partje na posiedzenie, na którem, jak poprzednio przypuszczano, miało nastąpić sfinalizowanie rokowań. Wbrew ogólnemu przypuszczeniu wyłoniły się w ostatniej chwili nowe trudności, których przezwyciężenie okazało się **niemożliwe.** Największą przeszkodą było oświadczenie centrum, podkreślające, że centrum w sprawie zmiany konstytucji sprzeciwia się żądaniu socjal-demokratów. W szczególności odrzuca centrum projekt reorganizacji senatu w tym kierunku, aby wszyscy senatorowie byli odpowiedzialni przed sejmem i **oświadczyli się za wprowadzeniem w dalszym ciągu senatu mieszanego, złożonego z odpowiedzialnych i nieodpowiedzialnych** przed sejmem senatorów. Liberali i socjal-demokraci, którzy żądanie to uważają za naczelny punkt swego programu, zrezygnowali wobec tego z dalszych rokowań. Jak słychać, w tutejszych kołach politycznych mają być podjęte w dniu dzisiejszym dalsze narady w sprawie utworzenia nowego senatu, złożonego z socjaldemokratów, a 3 grup liberałów. Teoretycznie koalicja taka byłaby możliwa, rozporządzałaby bowiem 61 głosami. Wobec tego jednak, że narodowi liberali jeszcze w czasie kampanji wyborczej dali jasno do zrozumienia, iż nie chcą współpracować ze socjal-demokratami, **przeto w praktyce uważają taką koalicję za wykluczoną.** Wytworzyła się więc narazie **sytuacja bez wyjścia.**

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi drogim nam zwłokom

ś. p. Feliksa Mikulskiego

oraz okazali tyle współczucia i serdeczności w tak ciężkich chwilach życia, a w szczególności ks. Ufnarskiemu, ks. kanonikowi Raczyńskiemu, Magistratowi m. Sosnowca, Rodzinie Woźniaków, doktorowi Falińskiemu, doktorowi Wójcikowi, p. Baradziejowi, p. Mroczkiewiczowi składają szczere „Bóg Zapłać“

74

Zona z córką.

Z KATORG SOWIECKICH

NA ŁONO WOLNEJ OJCZYZNY.

Warszawa, 4.1 (PAT) Dnia 3 b. m. w południe dokonana została na stacji granicznej Kołosowo wymiana więźniów politycznych pomiędzy Polską a Z. S. R. R. Ze strony polskiej wydanych zostało stronie sowieckiej 9 osób, przebywających w więzieniach polskich. Ze strony sowieckiej stronie polskiej wydanych zostało 29 osób, a mianowicie Borysiewicz Marja, Budzewicz Czesław, Wodecki Zygmunt, Wołożyński Edmund, Wysocka Jadwiga, Garkacz Piotr, Dembek Zygmunt, Denhoff Jadwiga, Zdaniewicz Leon, Iwanowska - Majewska Emilja, Kamieński Józef, Kozicki Franciszek, Korowo St., Krasowski Ign. Przeczkowska Stanisława, Przeczkowska Janina, ksiądz Kotwicki Jan, Lipiński Ant., [illegible]ter Ant., Około-Kułak Zygmunt, Łozowski Włodz., Położny Konstanty, Raj Jan, Sawicki Jan, ksiądz Chmielnicki Zygm., Chruszczewicz Wadin, Szykowski, Jakubowski, Julkiewicz Witold.

Protokuł o dokonanej wymianie podpisał z ramienia Polski p. Kulikowski. W protokule tym został również **zagwarantowany powrót księdza Cimaszkiewicza i Sokołowskiego**, z których pierwszy przybędzie za kilka dni a drugi w maju.

Stwierdzono również protokularnie, że **sprawa księdza prałata Teofila Skalskiego pozostaje nadal otwartą.**

Demokratyczna prasa amerykańska

ZARZUCA RZĄDOWI POTWORNE OSZUKIWANIE SPOŁECZEŃSTWA STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Waszyngton, 4.1 (PAT) Część prasy demokratycznej **krytykuje otwarcie ostatnie zarządzenia amerykańskie w Nikaragui.**

Jeden z dzienników oświadcza, że społeczeństwo amerykańskie jest **potwornie oszukiwane**, gdyż obecnie Nikaragua znalazła się pod protektoratem amerykańskim, albowiem Stany Zjednoczone **nie zwalczają bandytów, lecz obywateli nikaraguańskich**, którzy buntują się przeciwko panowaniu Ameryki.

Zmiana frontu

W POGLĄDACH „NASZEGO PRZEGLĄDU“.

Warszawa, 4-1. (Tel. wł.) W „Naszym Przeglądzie pojawił się artykuł pt. „Czy jeszcze nie zapóźno“, **który wzywa do stworzenia narodowego bloku żydowskiego, wobec chaosu, jaki wytworzyła koncepcja bloku mniejszości narodowych.** Artykuł ten wzbudził sensację z tego powodu, **ponieważ „Nasz Przegląd“ wyznawał dotychczas ideę udziału żydów w bloku mniejszości narodowych.**

BLOK „PIASTA“ z CH. D. DOSZEDŁ DO SKUTKU.

Warszawa, 5.1 (Tel. wł.) Zarząd główny „Piasta“ po długotrwałych obradach postanowił zawrzeć blok wyborczy z chrześcjańską demokracją.

UŁASKAWIENIE DWUCH POLAKÓW.

Kowno, 4.1 (PAT) Jak podaje Elta prezydent republiki ułaskawił dwuch Polaków, skazanych na śmierć przez sąd wojenny, zamieniając im karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Król Afganistanu

BĘDZIE GOŚCIEM PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Warszawa, 4-1. (Tel. wł.) Z początkiem lutego przybyć ma do Warszawy król Afganistanu, Amanullah, jako osobisty gość Prezydenta Rzeczypospolitej. Król Afganistanu razem z żoną i świtą, złożoną z 28 osób, zamieszka zapewne w Łazienkach. Jak wiadomo, przy dworze afganistańskim bawił specjalny wysłannik Prezydenta Rzeczypospolitej p. Józef Potocki, który niedawno powrócił i przywiózł p. Prezydentowi liczne podarki od egzotycznego władcy.

PROJEKTY USTAW.

Warszawa, 4-1. (Tel. wł.) Wszystkie projekty, wniesione przez Rząd do ostatniego parlamentu, a które nie zostały przez Sejm i Senat załatwione, uważane są za nieistniejące, choćby nawet już były pod obradami ciał ustawodawczych. Natomiast Ministerstwa różnych resortów zajmują się już przygotowywaniem nowych projektów ustaw, które przedłożone zostaną przyszłemu parlamentowi.

Z PARTJI DO PARTJI.

Warszawa, 4-1. (Tel. wł.) B. poseł Cieplak wystąpił ze Stronnictwa chłopskiego i zgłosił akces do grupy Bojki.

WOJEWODOWIE W WARSZAWIE.

Warszawa, 4-1. (Tel. wł.) W stolicy bawią wojewodowie: Korsak, Kirsz, Jaszczołt, Beczkowicz i Remiszewski.

PRZEPOWIEDNIE POGODY.

Warszawa, 4-1. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym największy mróz panował w Kołomyi, dochodząc do minus 26 stopni C. We Lwowie było 21, w Zakopanem 14, w Warszawie 10, a w Poznaniu 8 stopni C. poniżej zera.

Na czwartek Polski Instytut meteorologiczny przewiduje w Polsce drobny śnieg na ziemiach polskich, a na wschodzie i południu mrozy.

Uposażenie sędziów i prokurat.

PRZEDMIOTEM KONFERENCJI U MINISTRA MEYSZTOWICZA.

Warszawa, 4.1 (PAT) W dniu 3 b.m. p. minister sprawiedliwości Meysztowicz przyjął na dłuższej audjencji delegację prezydjum zarządu głównego zrzeszenia sędziów i prokuratorów w osobach pp. sędziego Sądu najwyższego Ign. Balińskiego, sędziego Najwyższego trybunału administracyjnego Jana Morawskiego, oraz wiceprezesa Sądu apelacyjnego Feliksa Dutkiewicza, którzy przedstawili p. ministrowi szereg spraw, tyczących sądownictwa, omawiając szczegółowo sprawę uposażeń sędziów i prokuratorów.

PUŁK. SŁAWEK NIE JEŹDZIŁ DO ŁODZI.

Warszawa, 4-1. (AW.) Jak się dowiadujemy z miarodajnych źródeł, podana przez jedną z ajencyj żydowskich wiadomość, jakoby pułk. Sławek bawił ostatnio w Łodzi i odbył tam szereg konferencyj politycznych, jest pozbawioną wszelkich podstaw, ponieważ pułk. Sławek od dwuch lat do Łodzi nie wyjeżdżał.

SPRAWA STOSUNKÓW PRAWNYCH ZAWODU DZIENNIKARSKIEGO.

Warszawa, 4.1 (Tel. wł.) Na dzień dzisiejszy zwołaną została przez Ministerstwo pracy **konferencja wydawców pism codziennych organizacyj dziennikarskich.**

Celem konferencji było ustalenie opinji w sprawie projektu rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej **o stosunkach prawnych zawodu dziennikarskiego.**

Z powodu nieprzybycia przedstawicieli wydawców za wyjątkiem wydawców dwuch pism żydowskich **konferencja została odroczoną na przeciąg dwuch tygodni.**

DZIECI PORWANE PRZEZ KRĘ NA MORZE.

Berlin. 4.1 (PAT) Parowiec floty niemieckiej „Hela“ zawiadomiony drogą radjową udał się poszukiwanie dzieci porwanych przez krę na pełne morze. Przy pomocy reflektorów udało się statkowi odszukać krę i uratować najprzód troje dzieci, gdyż reszta na innym odłamie kry uniesiona była dalej.

Dziś nad ranem pozostałych czworo dzieci również zostało uratowanych

PRZEGLĄD PRASY

Głos właścicieli nieruchomości

Organ Związku Zrzeszeń własności nieruchomej miejskiej w Polsce — „Miasto Polskie" ogłosił znamienny artykuł o przedwyborczej sytuacji w Polsce:

Rozumiemy, że żadne zdobycze gospodarcze, czy socjalne nie ostoją się wobec braku jasnej wytycznej linji ogólnej polityki narodowej i dla tego na sytuację polityczną w kraju musimy mieć bacznie zwróconą uwagę, ona to bowiem stanowi podstawę powodzenia gospodarczego.

„Miasto Polskie" stwierdza, że demagogja hamuje normalny rozwój Polski, dlatego też uważa, że:

Z temi „przeciwieństwami" z tą „demagogją" z temi „pomysłami, ideami i majakami" musi być jednak stoczona zasadnicza walka na podłożu politycznem, a nie gospodarczem. Muszą być ustalone ramy ustroju politycznego państwa, musi być ustalone, co jest zgodne z konstytucją, a co jest z nią niezgodne, co jest praworządne, a co jest niepraworządne, — by w tych ramach mogło się życie gospodarcze rozwijać.

W rezultacie „Miasto Polskie" wzywa do konsolidacji a nie rozbijania sił narodowych przy najbliższych wyborach.

Czy tylko negacja?

„Kurjer Poznański", stając w obronie Związku ludowo-narodowego wobec legendy, że odnosi się on negatywnie do wszystkiego, cokolwiek i kiedykolwiek obecny Rząd zaprojektował, uprawiając bezwzględną opozycję, tak pisze:

W zeszłym Sejmie sto głosów Związku ludowo - narodowego zadecydowało o rządowych przedłożeniach z dziedziny skarbowej, gospodarczej i konstytucyjnej w sensie pozytywnym i gdyby Związek ludowo - narodowy był w tych sprawach zajął stanowisko negatywne, odmowne, nie byłby Rząd był mógł wogóle ruszyć z miejsca. Trzeba bowiem pamiętać, że w sprawach skarbowych, gospodarczych i konstytucyjnych Rząd miał własne stronnictwa t. zw. rządowe, lewicowe, przeważnie przeciwko sobie. Tej prawdzie, że w dziedzinie skarbowej, gospodarczej i konstytucyjnej przedewszystkiem Związek ludowo - narodowy ważył na szali wpływem swym politycznym w Sejmie i ciężarem swej wielkiej liczby posłów, —tej prawdzie nikt kłamu zadać nie może. I tak będzie i w nowej Izbie, jakikolwiek będzie Rząd.

Nieustępliwość żydowska.

Wychodzący w Krakowie żydowski „Nowy Dziennik" oświadcza ponownie, że mimo zjazdu rabinów we Lwowie front żydowski nie będzie złamany. Ani rabini, ani cadykowie nie są dla żydów autorytetami w kwestjach politycznych, a macherzy wyborczy cieszą się „powszechnem lekceważeniem i ogólną pogardą:

Że plan złamania jednolitego politycznego frontu żydowskiego w Polsce na całej linji zawiedzie, — to dla nikogo nie może ulegać żadnej wątpliwości. Własna i samo dzielna polityka żydowska — to dogmat w ulicy żydowskiej już nie do obalenia. Czasy polityki, polegającej na lawirowaniu wśród obcych stronnictw i obcych społeczeństw narodowych, czasy wysługiwania się chwilowym szafarzom rządów za doryweze i fikcyjne korzyści z narażeniem i zaprzepaszczaniem najżywotniejszych własnych interesów, należą do bezpowrotnej przeszłości.

Te argumenty za „własną" i „samo dzielną" polityką zwracają się jednak częściowo także przeciw udziałowi żydów w bloku mniejszości narodowych.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi drogiemu mężowi i ojcu naszemu

ś. p. Aleksandrowi Jarży

lub w jakikolwiek sposób złożyli nam dowody życzliwości i współpracy, a w szczególności ks. proboszczowi Kwiatkowskiemu, ks. kan. Zientarze, Stowarzyszeniu Kupców Polskich, p. H. Malczewskiej i uczennicom II-ej klasy jej szkoły składamy z głębi zbolałego serca „Bóg zapłać".

82 ŻONA I CÓRKA.

MAŁA ENTENTA

ZANIEPOKOJONA ZAJŚCIEM W ST. GOTTHARDT.

Praga, 4-1. (AW.) Wymiana zdań między rządami małej ententy w sprawie zajścia w St. Gotthardt trwa w dalszym ciągu. W obecnej chwili wiadomo jeszcze, czy zostaną podjęte wspólne kroki dyplomatyczne, ponieważ wszystkie państwa chcą zaczekać na wyniki, jakie wyda wdrożone śledztwo urzędowe. Na wszelki wypadek wiadomość o wspólnem demarche jest jeszcze przedwczesna.

Białogród, 4-1. (AW.) Prasa tutejsza wskazuje na konieczność wspólnego demarche w sprawie zajścia w St. Gotthardt. „Polityka" pisze, że chodzi tu o **prowokację, której państwa sąsiadujące** z Węgrami nie powinny znieść i są zmuszone do **wdrożenia akcji, która miałaby na celu zupełne wyjaśnienie tej sprawy.**

Praga, 4-1. (AW.) „Narodni Listy" twierdzą, że projektowana na luty rb. konferencja małej ententy ze względu na zajście w St. Gothardt **odbędzie się już w styczniu.**

Propozycje St. Zjednoczonych

ZAWARCIA MIĘDZYNARODOWEGO TRAKTATU POTĘPIAJĄCEGO WOJNĘ.

Londyn, 4-1. (PAT.) Agencja Reutera dowiaduje się z Waszyngtonu, że departament stanu opublikował dzisiaj tekst formalnego zaproszenia, wystosowanego przez rząd Stanów Zjednoczonych do rządu francuskiego, **proponującego wspólne wystąpienie obu rządów do wszystkich mocarstw głównych, celem zawarcia traktatu międzynarodowego, potępiającego wojnę, jako narzędzie polityki międzynarodowej.**

Londyn, 4-1. (AW.) Agencja Reutera podaje z Waszyngtonu: W piśmie swem, wystosowanem do Paryża sekretarz stanu Kellog oświadczył: deklaracja, potępiająca wojnę, jeśli zostanie przyjęta **przez wielkie mocarstwa**, wywrze z pewnością silny wpływ na wszystkie inne narody i spowoduje zapewne to, że one także przystąpią do traktatu. Rząd Stanów Zjednoczonych jest przeto gotów przystąpić łącznie z Francją do koncertu mocarstw w przeświadczeniu, że **koncert obejmie wszystkie wielkie mocarstwa** i że do przyszłego traktatu będą mogły przystąpić wszystkie państwa. Jeśli więc rząd francuski skłoni się do przyjęcia kondycyj, rząd St. Zjednoczonych przystąpi łącznie z innemi mocarstwami głównemi do zawarcia proponowanego traktatu. „Gotów jestem wziąć udział natychmiast w konferencji, której zadaniem będzie opracowanie projektu traktatu, opartego na wytycznych, zaproponowanych w swoim czasie przez p. Brianda, które następnie przedłożone byłyby wyłącznie przez rząd francuski i amerykański mocarstwom świata".

BEZPOŚREDNIA KOMUNIKACJA Z NIEMIEC DO CZECHOSŁOWACJI

Warszawa, 4.1 (AW) Z dniem 1-go stycznia b. r. wprowadzona została bezpośrednia komunikacja towarowa między Niemcami, włączając Prusy Wschodnie a Czechosłowacją tranzytem przez Polskę.

Koleje polskie pozyskały w ten sposób nowe transporty, które dotychczas je omijały.

28 MAŁP W PŁOMIENIACH.

Warszawa, 5.1 (Tel. wł.) Wczoraj w nocy w ogrodzie zoologicznym w Warszawie wybuchł pożar. Płomienie pochłonęły 28 małp z ogrodu zoologicznego, w tem szympansa świeżo nabytego, za którego zapłacono 10.000 złotych.

ARESZTOWANIE FAŁSZERZY POLSKICH PASZPORTÓW.

Berlin, 4.1 (PAT) Policja aresztowała 5 osobników, należących do międzynarodowej bandy fałszerzy polskich i niemieckich paszportów.

TAJEMNICZY WYWIAD.

Berlin, 4-1. (Tel. wł.) Na tygodniowej konferencji prasowej dla dziennikarzy niemieckich zakomunikowano zebranym, że wywiad ze Stresemannem, ogłoszony w noworocznym numerze warszawskiego „Głosu Prawdy" kompromitujący Waldemarasa, nie jest autentyczny, ponieważ Stresemann nie miał ani w Berlinie, ani w Genewie żadnej rozmowy z przedstawicielem „Głosu Prawdy".

BRIAND ZGADZA SIĘ NA PROPOZYCJE AMERYKI.

Paryż, 4-1. (PAT.) Jak podaje agencja Havasa, Briand zawiadomił ambasadora Francji w Stanach Zjednoczonych Claudela telegraficznie, w odpowiedzi na ostatnie sugestje amerykańskie, **iż godzi się na tekst, przedstawiony przez Kelloga, a oparty na zasadzie wznowienia traktatu rozjemczego.** Briand domaga się jednak pewnych dokładniejszych wyjaśnień, szczególnie w sprawie sytuacji, **ja ka miałaby się wytworzyć w razie od**mowy ze strony senatu przyjęcia przedstawionego mu do ratyfikacji rozstrzygnięcia rozjemczego, oraz w sprawie znaczenia zastrzeżenia, które wyklucza procedurę rozjemczą w sprawach, dotyczących mocarstw trzecich.

HISZPAŃSKI PAŁAC PRASY.

Madryt, 4.1 (PAT) Jak podaje prasa, rząd hiszpański weźmie energiczny udział w międzynarodowej wystawie prasy, która odbędzie się w tym roku w Kolonji.

„La Nacion" podaje, iż rząd hiszpański zażądał przyznania mu na terenie wystawy znacznego obszaru, na którym mógłby wznieść pawilon. Budowę tego pawilonu, który ma być arcydziełem architektury hiszpańskiej, powierzono architektom hiszpańskim. Rząd zaprosi prasę wszystkich narodów ibero-amerykańskich do wystawienia swych eksponatów w tym pawilonie.

ARESZTOWANIE ŻONY POETY HISZPAŃSKIEGO.

Paryż, 4-1. (AW.) „Journal" donosi, że hiszpańska policja przyaresztowała żonę znanego hiszpańskiego poety i publicysty, panią Una-Nuno w chwili, gdy chciała ona przekroczyć granicę hiszpańską. Mąż p. Una-Nuno żyje na wygnaniu we Francji.

POWÓDŹ W ANGLJI.

Londyn, 4.1 (PAT) Na skutek odwilży i nieustannych deszczów, katastrofa powodzi staje się coraz groźniejszą.

Wiele rzek wylało. Przedmieścia Londynu są zalane.

Na skutek powodzi przerwany został ruch na kilku linjach kolejowych.

Dr. med.

T. BUTKIEWICZ

wyjechał,

powróci 14 stycznia. 30

Wiadomości ze stolicy.

ZJAZD NAUCZYCIELSTWA. W piątek rozpocznie się w Warszawie trzydniowy zjazd delegatów Związku zaw. nauczycielstwa polskich szkół średnich. Będzie to dziewiąty z rzędu doroczny zjazd, którego obrady toczyć się będą w nowym gmachu Zw. zawod. kolejarzy. Głównem zagadnieniem, które będzie osią obrad, jest sprawa projektu nowego ustroju szkolnictwa. Referat o projekcie ustroju szkolnego wygłosi b. senator St. Kopeiński. Pozatem wygłoszony będzie przez dr. Buzatka referat pod tyt. „Zagadnienia szkolnictwa na kresach". W ciągu pierwszego dnia obrad będą jeszcze wygłoszone dwa referaty p. t. „Ustawa o kwalifikacjach a dokształcanie nauczycieli czynnych" przez L. Różyckiego oraz „O selekcji w szkole" przez d-ra J. Joteykówną. W ciągu dwuch pozostałych dni poza całym szeregiem spraw wewnętrznoorganizacyjnych, jak wybór władz Związku, sprawozdanie zarządu it.p. poruszone będą jeszcze zagadnienia szkół związkowych i zawodowych oraz szkolnictwa państwowego i prywatnego. Zjazd ten budzi żywe zainteresowanie śród nauczycielstwa. Według przybliżonych danych przybędzie z całej Rzeczypospolitej na zjazd przeszło stu delegatów.

ZNAMIENNE PRZENIESIENIE. B. wicemarszałek Sejmu J. Dębski wniósł protest do Ministerstwa oświaty z powodu przeniesienia z Chełmna, gdzie pełnił obowiązki dyrektora tamtejszego seminarjum nauczycielskiego. Protest motywowany jest tem, że według Konstytucji do czasu ukonstytuowania się nowego Sejmu wicemarszałkowie zatrzymują swe mandaty i w czasie tym zwolnieni są od pełnienia obowiązków rządowych.

Echa śląskie.

Skazanie defraudanta Kesslera.

Wczoraj toczyła się w Królewskiej Hucie przed Izbą karną rozprawa przeciw Karolowi Kesslerowi, b. asystentowi pocztowemu, oskarżonemu o sprzeniewierzenie w nocy z 12 na 13 kwietnia ub. roku 1 i pół miljona złotych, które nadeszły do urzędu pocztowego w Królewskiej Hucie. O współudział w tej zbrodni było oskarżonych 8 osób. Sąd skazał Kesslera na 5 lat więzienia z policzeniem aresztu śledczego, Jadwigę Cieślik i Jana Włosza po 1 roku, Pawła i Łucję Klinertów po 6 miesięcy, Marję Kessler i Jadwigę Borszczównę po 2 tygodnie więzienia. Resztę oskarżonych uwolniono.

Ucieczka przemytniczki złota i srebra.

W swoim czasie donosiliśmy, że policja katowicka wpadła na trop szajki przemytniczej, która szmuglowała do Niemiec wielkie ilości złota i srebra. Ponieważ nici prowadziły do Lwowa, przybył tam wówczas nadkomisarz Chomrański z Katowic, który na podstawie wyników śledztwa dokonał rewizji u Rebeki Majdeles. Znaleziono u niej całą skrzynię monet złotych i złota, przeznaczonych na wywóz do Niemiec. Mejdelesową wówczas aresztowano i odstawiono do Katowic. Sąd powiatowy w Katowicach po przesłuchaniu wypuścił ją jednak na wolność. Majdelesowa natychmiast zorjentowała się, że nastąpiło to przez omyłkę i przewidując, że może dojść do ponownego aresztowania ukryła się. Urząd śledczy w Katowicach przesłał cały materjał prokuratorji, która wydała nakazu powtórnego aresztowania Majdelesowej, nakaz ten jednak był spóźniony. Mimo obszernych listów gończych, rozesłanych przez prokuratorję katowicką po całym kraju i zagranicą, Majdelesowej dotychczas nie zdołano ująć. Z powodu braku herszta szajki trudno jest wytoczyć dochodzenie przeciwko współobwinionym.

Zapisujcie się do PMS.

Bierność i apatja.

(Od wł. „koresp. „Kurjera Zachodn.").

Warszawa, 3 stycznia.

Już tylko dwa miesiące dzieli nas od wyborów. Choć miesiąc okresu wyborczego minął, każdego obywatela musi zastanowić ta cisza przed ważną walką. Cisza tak głęboka, że aż przeraża.

W innych, normalnych warunkach po miesiącu okresu przedwyborczego walka już się zaognia. Siły już się zmagają. Ścierają się hasła, programy. Szpady zmagań myślowych, zasadniczych już są złożone. Tak bywało i u nas przy dwu poprzednich wyborach do Sejmu.

Czemuż tego niema u nas teraz?

To pytanie się narzuca tem gwałtowniej, że przecież stoimy w obliczu nowej Konstytuanty! Przyszły Sejm z mocy Konstytucji dokona jej rewizji. Tymczasem jak gdyby nie było dla tych rzeczy zrozumienia w społeczeństwie, ani też nie było zainteresowania dla ostatecznego wyniku zmagań wyborczych.

Do cna przejmuje każdego głos pocziwca:

— A cóż mi tam po wyborach?! Mieliśmy już je nieraz i co z tego wyszło? A teraz żyjemy bez parlamentu i jakoś żyjemy!

Jest to głos polskiej bierności, wyrażającej się w bezdusznem: jakoś to będzie. A obok tego pojawia się inny drugłos:

— Wybory?! Ależ to polityka! Jeszcze się narażę na nieprzyjemności...

Wyznajmy szczerze, iż dotychczasowe nastroje, panujące w społeczeństwie, nie są zbyt podnoszące na duchu. Niema w nich oczekiwanej i naturalnej w takich wypadkach prężności energji, ani też niema niezłomnej siły pokonania. Tula się raczej w masach obywatelskich rezygnacja i niechęć do polityki.

Jest to niechybnie objaw bardzo ujemny. Bo z potępieniem polityki równocześnie widać u ogółu osłabienie wrażliwości na sprawy publiczne, bagatelizowanie ich, a przeważnie zamknięcie się w kręgu domowej lampy i własnych interesów. Jest to zaprzeczenie rzeczywistej i istotnie twórczej demokracji, która ciężar obowiązku za całość życia publicznego rozkłada na wszystkich obywateli i zmusza ich do czynnego udziału w rozwiązywaniu najistotniejszych zagadnień publicznych. Obywatel staje się współtwórcą życia, a nie — jak teraz — jest tylko przedmiotem, igraszką zabiegów i interesów.

Niewątpliwie wypływa ten stan z atmosfery, jaka się wyrodziła w ostatnim czasie. Upadła powaga Sejmu, a przez to i parlamentaryzmu, a w konsekwencji poderwano zainteresowanie sprawami publicznemi

Społeczeństwo zapadło w chorobę woli, w apatję, w hipnozę. Może to i leży w czyimś interesie, by sprawami politycznemi się nie zajmowano. Niewątpliwe były intencje poważne, by umysły skierować ku zagadnieniom gospodarczym. Ależ niedawno sfery gospodarcze w znanem swem oświadczeniu podkreśliły doniosłość polityczną nadchodzących wyborów. Zresztą co to mówić o gospodarstwie narodowem, kiedy przyszły Sejm ma stanowić o prawie koalicji, o prawie własności, o podstawach, na których opiera się całokształt życia, a więc i życie gospodarcze.

Objawem chaosu myślowego, zatrważającym objawem zaniku myślenia politycznego są głosy, nadchodzące ze wsi.

Osłabienie wrażliwości obywatelskiej wsi może być dogodne dla takich czy innych celów. Może być pożądane przez grupę, stronnictwo, obóz cały nawet — dla doraźnych, chwilowych korzyści. Ale musi się fatalnie zemścić na przyszłości narodu i państwa. To jest nieuchronna konsekwencja. To jest obniżaniem odporności wewnętrznej narodu. To jest karleniem charakteru powszechnego.

Dlatego tak ogromną wartość posiada List Pasterski, nawołujący do czynu zbiorowego, stawiający przed oczyma całego narodu wielką odpowiedzialność, jaką każdy z nas za nadchodzące wybory ponosi.

H. W.

Na marginesie pamiętników

ANGIELSKIEGO DZIENNIKARZA.

Istnienie wpływów finansjery, a zwłaszcza finansjery żydowskiej, w polityce jest znane. Jednakże mimo to mało stosunkowo istnieje dowodów na jej działanie. Dokonuje się ono bowiem w sposób bardzo dyskretny, nacisk jest dla szerokich kół niewidoczny do tego stopnia, że nie orjentują się one nieraz w znaczeniu poszczególnych posunięć. Stąd źródło ich pozostaje zwykle utajone, a nawet budzi się wątpliwość i pytanie, czy czasem nie przesadza się jego siły i kierunku działania.

W drugim tomie pamiętników słynnego dziennikarza angielskiego Steeda, który ukazał się niedawno w tłomaczeniu francuskiem (Henryk Wickham Steed, Mes souvenirs 1914 — 1922 Librairie Plon, Paris), znajdujemy niesłychanie ciekawe szczegóły o działaniu tych sił przed wybuchem wojny w Anglji. Jak wiadomo, Henry Wickham Steed, rozpoczął, mając lat zaledwie dwadzieścia kilka, swoją karjerę dziennikarską jako korespondent w Berlinie największego dziennika angielskiego „Times". Długoletni pobyt w Paryżu, Wiedniu i Rzymie w charakterze korespondenta tego wpływowego organu, posiadającego znaczenie światowe, zaznajomił go dokładnie z położeniem politycznem w Europie i wyrobił ogromne stosunki w sferach politycznych i dyplomatycznych.

Wybuch wojny zastał Steed'a na stanowisku kierownika działu polityki zagranicznej w „Times", którego później został redaktorem naczelnym. O dziennik taki, jak „Times", opierały się nieraz rzeczy najbardziej ważne. stanowisko jego posiadało i posiada zresztą dotychczas — niesłychany wpływ na tok i kierunek spraw politycznych. Liczyły i liczą się z nim najbardziej poważne osobistości Anglji i całego świata.

Nic dziwnego tedy, że w chwili największego napięcia przed wybuchem wojny, sfery, którym zależało na tem, ażeby nie dopuścić do zaangażowania się Anglji przeciw Niemcom, skierowały swoje wysiłki na pozyskanie „Times'a".

Mało który Anglik — pisze Steed —zdaje sobie dzisiaj sprawę, jak potężny był wpływ propagandy niemieckiej, oficjalnej i nieoficjalnej, na poważną część prasy angielskiej, na licznych polityków i na „towarzystwo".

Specjalne usiłowania rozwinęły właśnie sfery finansowe, którym ogromnie nie podobało się stanowisko „Times'a", opowiadającego się za polityką silną i zdecydowaną. Dnia 31 lipca 1914 na usilną prośbę szefa jednego z pierwszych domów finansowych City — opowiada Steed — redaktor finansowy „Times'a", mr. Hugh Chisholm poszedł się z nim zobaczyć, ażeby usłyszeć wprost, że trzeba, aby artykuły wstępne „Times'a ustały na tychmiast.

Te artykuły, wołał magnat finansowy, pchały dosłownie kraj do wojny. City londyńska znajdowała się w przededniu katastrofy takiej, jakiej świat jeszcze nigdy nie widział; jedynym środkiem uniknięcia jej było, dla Anglji zachowanie ścisłej neutralności. Dał on mr. Chisholmowi do przeczytania list, który napisał do swego krewnego, szefa ich firmy w Paryżu, zwiastujący groźbę przerażającego przesilenia finansowego. Oświadczył w nim, że piszący miał tylko jeden miljon funtów w Banku Angielskim i 800.000 funtów w banku „Union of London A. Smith's", ledwo wystarczające, ażeby wypełnić jego zobowiązania — i że jego wspólnicy w Paryżu nie mają już na niego wystawiać ani czeków ani weksli, ponieważ nie będzie mógł ich zapłacić.

Gdy mr. Chisholm — opowiada dalej Steed — przeczytał ten list, magnat finansowy oświadczył raz jeszcze, że polityka „Times'a" prowadzi do katastrofy i kładł nacisk na konieczność zaprzestania przezeń kampanji i polecenia neutralności.

Po rozmowie tej odbyła się w biurach „Times'a" konferencja. Przewodniczył właściciel „Times'a" lord Northcliffe, który zapytał o zdanie w tej kwestji Steed'a.

Jest to podła próba finansjery międzynarodowej niemiecko-żydowskiej — odpowiedział Steed — ażeby nas zastraszyć i uczynić z nas adwokatów neutralności; jedyną właściwą odpowiedzią będzie opublikowanie jutro artykułu jeszcze ostrzejszego.

— Jestem pańskiego zdania—rzekł lord Northcliffe — Naprzód.

W istocie na drugi dzień ukazał się w „Timesie" artykuł znacznie ostrzejszy. Pomimo to nie ustała jednak akcja finansjery. Spróbowano oddziałać wprost na lorda Northcliffe O rozmowie, jaką miał on z przedstawicielami finansjery pisze Steed:

Lord Northcliffe powiadomił mnie potem, że osoby, które go tak usilnie prosiły o zobaczenie się z niemi, był to magnat finansowy, który próbował wymóc milczenie „Timesa" i jego młodszy brat. Powiedzieli mu przez telefon, że mają mu zakomunikować wiadomości największej wagi. Gdy się z nimi spotkał zapewniali go, że otrzymali takie wiadomości o miażdżącej sile wojskowej i morskiej Niemiec, że gdyby Anglja wstąpiła w szranki, „imperjum brytyjskiego zostałoby w kilku tygodniach starte z kuli ziemskiej". Prosili go tedy, ażeby użył swoich wpływów, celem utrzymania neutralności Anglji. Poczynili już te same przedstawienia u kanclerza skarbu Mr. Lloyda George'a, który w pełni ocenił powagę położenia. Gdyby Northcliffe zdecydowanie opowiedział się za neutralnością, wszystko mogłoby być jeszcze uratowane.

Nie mówił mi (lord Northcliffe) o swojej odpowiedzi — pisze Steed— ale skądinąd dowiedziałem się, że rozmowa ich była bardzo krótka.

Powyższe ustępy z pamiętników Steeda dają ciekawy obraz wysiłków jakie podejmowała finansjera międzynarodowa na korzyść Niemiec przed wybuchem wojny. Jest to oczywiście tylko jeden epizod tych wysiłków, które jak wynika z rozmowy lorda Northcliffe z owymi magnatami finansowymi, podejmowane były również w innych kierunkach między innemi i u Lloyd Georgea.

Tortury robotników polskich w Niemczech.

FIZYCZNE I MORALNE MĘCZARNIE, KTÓRYCH DOZNAJĄ NASI RODACY W MEKLEMBURGJI.

O strasznych stosunkach, wśród jakich pracują i żyją polscy sezonowi robotnicy rolni w Meklemburgji — o stosunkach, urągających najbardziej prymitywnym wymogom moralności i kultury — świadczy artykuł p. t. „Himmelschreiende Verhältnisse", zamieszczony przez prof. Kellera na łamach wychodzącego w Wrocławiu „Schlesische Volkszeitung".

Zgroza przejmuje, kiedy czyta się **o torturach moralnych i o męczarniach fizycznych, jakie przeżywają nasi rodacy w Meklemburgji.**

Nic dziwnego, że Niemcy nie mogą znaleźć wśród własnych własnych rodaków amatorów na licho płatną pracę w strasznych warunkach — **pracę niszczącą ciało i duszę.**

W artykule omawiany jest głównie „uświęcony zwyczaj" przyjmowania do pracy jedynie „parek sezonowych", a to **celem jaknajwiększego wyzyskania robotników.** Zwyczaj ten polega na tem, że kiedy robotnik jest **sam,** wówczas, jeżeli chce znaleźć pracę, musi sobie koniecznie wyszukać przygodną towarzyszkę pracy i życia, a gdy które z nich było niezdolne do pracy, wówczas pracodawca wydala natychmiast oboje.

W większości wypadków wszyscy robotnicy bez różnicy płci **śpią we wspólnych izbach i w warunkach, urągających najprymitywniejszym wymaganiom higjeny i moralności, nic też dziwnego, że szerzy się anarchja moralna i choroby weneryczne.**

Nieprawdopodobne wprost rewelacje niemieckiego dziennika **nie mogą pozostać bez oddźwięku.** Nie możemy pozostawić braci naszych bez pomocy i oparcia w upadku fizycznym i moralnym.

Konieczną jest **szybka i energiczna interwencja kompetentnych placówek polskich w Niemczech** celem przeprowadzenia sanacji tych hańbiących i o pomstę do nieba wołających stosunków.

Stanowisko żydów wołyńskich

WOBEC WYBORÓW DO SEJMU.

Przed kilku dniami odbyła się w Łucku konferencja zaproszonych przez p. wojewodę Mecha 33 działaczy i przedstawicieli ludności żydowskiej na Wołyniu — w sprawie wyborów do Sejmu i Senatu.

W przemówieniu swem p. wojewoda podkreślił, że wysłał zaproszenia imienne, znając wewnętrzne tarcia między społeczeństwem żydowskiem i chcąc poznać opinję umiarkowanego i religijnego odłamu społeczeństwa, a przedewszystkiem kupiectwa i rzemiosła żydowskiego, zaznaczył przytem, że w niedługim czasie zwoła taką konferencję działaczy obozu sjonistycznego. Po wyjaśnieniu przez p. wojewodę obecnej sytuacji wyborczej z punktu widzenia państwa i interesów Wołynia, zebrani powzięli następujące uchwały:

I) Zebrani deklarują jednomyślnie, że z grupami i blokami szesnastki nie pójdą i przyjmują następujące zasady programu wyborczego: 1) wierność i lojalność wobec państwa polskiego; 2) braterskie współżycie i współpracę wszystkich narodowości, zamieszkujących Wołyń, ich równouprawnienie w ustawodawstwie i świadczeniach rządowych; 3) program wyborczy o charakterze regjonalno - gospodarczym, rozwoju gospodarczego i kulturalnego ziemi wołyńskiej; 4) zasadę listy wyborczej o charakterze państwowym; 5) popieranie polityki marszałka Piłsudskiego.

II) Zaakceptowano treść dwu odezw do ludności żydowskiej, powierzając specjalnej komisji redakcyjnej ostateczne ich opracowanie i ogłoszenie we właściwym terminie.

III) Wreszcie zebrani wybrali z pośród siebie tymczasowy komitet z siedzibą w Łucku dla podtrzymania ścisłego kontaktu z p. wojewodą i ostatecznego zredagowania odezw, oraz wybrali mężów zaufania na miasta Łuck, Równe, Kowel, Włodzimierz, Krzemieniec i Dubno.

Ford uzyska

WOLNĄ STREFĘ CELNĄ W PORCIE KONSTANCY.

W maju 1925 roku znany przemysłowiec amerykański Ford, wystąpił przed rządem rumuńskim z propozycją wydzielenia mu w porcie Konstancy wolnej od cła strefy celem założenia fabryk samochodowych, któreby pracowały na Europę środkową i wschodnią.

W związku z propozycją Forda u rządu rumuńskiego powstał projekt stworzenia wolnych stref w kilku portach rumuńskich i rząd Awereska opracował nawet szczegółowy projekt, który nie został z różnych powodów przekazany parlamentowi.

Jeszcze zeszłego roku Ford wznowił swoją propozycję, w której obiecuje założyć w Konstancy wielkie warsztaty dla montowania samochodów.

Rząd rumuński jest przychylnie usposobiony dla propozycji Forda, lecz ostateczną decyzję odłoży prawdopodobnie do czasu gdy będzie zdecydowany ogólny projekt wolnych stref w innych portach Rumunji.

ZYGZAKIEM.

Dziś reduta w Dąbrowie Górniczej.

Oj, dziś, dziś! Oj, dziś, dziś!
Pełno Helen, Wand i Kryś.
Zamiast do śmierci siać rutę,
Pójdą dzisiaj na redutę.
Suknie... cudne poematy:
Tiule, koronki, brokaty.
Będą snuć się złotogłowe...
Oczy czarne, piwne, płowe.
Czerwień warg i płomień ręki,
Harmonijne, lube wdzięki.
Jakieś słówka tajemnicze
Tańców melodji słodycze.
Zwycięzcę miłością uwieńczą,
Będą motać myśl młodzieńczą,
Serca, jak orzechy, gryź!
Oj, dziś, dziś! Oj, dziś, dziś!
Dziś!
Oj, dziś, dziś! Oj, dziś, dziś!
Witek, Władzio, Tadzio, Zdziś.
W piersiach dziwne niepokoje.
Na zwycięskie idą boje.
W tan panowie! I w resusie
Aż z podłogi sypnie wiór się,
Aż pułap w niedoli jęknie.
Raz dokoła, ale pięknie.
Tyle czaru w tańca nucie
W tę noc słodką na reducie.
Pocóż myśleć o gromnicy,
Gdy masz kibić tanecznicy,
A w jej oczach skrawek nieba.
Jeśliś młody, tańczyć trzeba.
Zdobądź serca Wand i Kryś.
Oj, dziś, dziś! Oj, dziś, dziś!
Dziś!

(ć).

MIGAWKI.

Uwagi karnawałowe.

Od tygodnia panuje nam najmiłościwiej „książe karnawał“. Krótkie je go latoś panowanie, zawsze zabawy żądna młodość usiłuje okres ten najstaranniej wyeksploatować. Wciąż się słyszy: bal tu, bal tam, reduta znów gdzieindziej i maskarada pojutrze, lu dziska się bawią a jak się bawią, coś o tem warto powiedzieć.

Więc przedewszystkiem, nawet ma ło bacznemu obserwatorowi na sali balowej w Zagłębiu rzucają się w oczy liczne pary ogarnięte szałem „charlestona“. Tutaj należy zjawisko to podzielić na dwa rodzaje. Pierwszy, bardzo rzadko spotykany, to pary łagodne. Jest to dwoje ludzi, umiejących tańczyć, którzy pod takt muzyki wykonują serję ruchów nieszkodliwych i względnie spokojnych, przyczem danser pilnie patrząc przed siebie uważa, aby ani swej partnerki, ani par sąsiednich, ani luster, ani orkiestry wreszcie nie rozbić, nie skopać, i całej sali balowej nie roznieść w pył i proch.

Przeciwieństwo tego gatunku stanowią najczęściej spotykane pary tańczące szkodliwie. Jest to dwoje ludzi, którzy z pochylonemi głowami i oczyma utkwionemi w nosy swych bucików, w takt muzyki, starannie rozdają, raz prawą, raz lewą nogą serję systematycznych kopnięć. Danser usiłuje swym paralitycznym gestem zainscenizować moment automatycznego zrzucania inekspryrnabli i szczytem umiejętności tańca byłaby prawdopodobnie chwila spadnięcia wyżej rzeczonych.

Para taka, przybierając malowniczą pozę psa na płocie, posuwa się możliwie szybko w nieznanym nikomu i im samym kierunku. Skutek takiego sportu na sali balowej jest piorunujący. Kilku nieopatrznych, którzy zbliżyli się do zajadle charlestonującej pary, czuje się wnet jak bramka foot-ballowa po kilku udałych goolach i zostaje przekazanych Kasie chorych ku przeprowadzeniu skutecznej kuracji.

Na marginesie tego obrazka należy jeszcze zanotować, że w stolicy, mimo kolosalnej popularności charlestona na scenie i dancingu — nie zdołał on uzyskać sobie obywatelstwa na wytwornej sali balowej.

Na drugie dziwo musimy świtu doczekać, kiedy bezlitosne, szydercze promienie słońca zajrzą do pustoszejącej sali, na jasnych tualetach pań malują się szczególne, niezauważone przedtem ozdoby. Są to efektowne ornamentacje, zarysowane na plecach, poniżej linji łopatek a wykonane, z całym artyzmem, z majonezu, sałatki śledziowej, odrobiny musztardy, benedyktyna i czekolady Wedla.

Stanowi to dla damy miłe wspomnienie z kolacyjnego menu swego dansera, zgorszenie i utrapienie pokojówki, która nawet przy pomocy amonjaku, eteru i co słabszego kwasu siarczanego rady z ornamentem dać sobie nie może. — Czasy są ciężkie, rękawiczki drogie — to fakt. Ale że przy każdej sali balowej jest w garderobie woda, mydło i ręcznik — to też fakt. Należy tylko chcieć z tych darów nieba zrobić użytek.

Dziwoląg trzeci jest już zupełnie lokalnej natury. Organizatorom cho dzi tu o propagandę oszczędności i stworzenie konsumentowi w bufecie efektu trzykrotnej zapłaty za raz zjedzone lub wypite trunki czy potrawy. Praktycznie odbywa się to w ten sposób, że odchodząc od bufetu konsument dowiaduje się, co ma zapłacić, udaje się do kasy, w której płaci za bony poczem tryumfalnie, straciwszy multum czasu na taką wędrówkę, płaci w bufecie, dopiero co zapłaconemi bonami. — Jakie względy kierują w tym wypadku organizatorów, trudno dociec — boć ten, co ma zamiar odejść bez płacenia, łacno się zgubi w tłumie podczas taniej wędrówki, a dyżur czy przy kasie — czy bufecie też pełnić musi zaufana osoba. Kiedy prosiłem, aby mi to wytłomaczono, objaśnili mnie, że to tak jest dlatego, że właśnie nigdzie, nigdzie na całym świecie tak nie jest — a zatem ciesz my się, Zagłębie górą!

d—b.

Stanowisko Ch. D. w Zagłębiu.

DOSŁOWNY TEKST UCHWAŁY RADY OKRĘGOWEJ.

Wczoraj pokrótce podaliśmy treść uchwały, powziętej na posiedzeniu Rady Okręgowej Ch. D. w sprawie rzekomego bloku Ch. D. z Partją Pracy. Dziś podajemy dosłowny tekst tej uchwały. Brzmi ona, jak następuje:

Rada Okręgowa Chrześcijańskiej Demokracji Zagłębia Dąbrowskiego na swem posiedzeniu, odbytem w dniu 3 stycznia 1928 r. w związku z notatkami, zamieszczonemi w jednym z miejscowych pism w sprawie rzekomego sojuszu wyborczego Chrześcijańskiej Demokracji z Partją Pracy stwierdza, że miarodajne czynniki nie upoważniły pp. J. Godlewskiego, J. Choińskiego i S. Żurawskiego do zawierania bloku wyborczego z żadnem ze stronnictw.

Jednocześnie Rada Okręgowa Ch. D. Zagłębia Dąbrowskiego stwierdza, że, stojąc na stanowisku listu pasterskiego Najdostojniejszych ks.ks. biskupów, pójdzie do urny wyborczej z temi stronnictwami, które stoją na gruncie katolickim i dbają: „o zaopatrzenie robotnika, podniesienie zamożności włościanina przez zdrowe, na sprawiedliwości oparte, reformy“. (Wyjątek z listu pasterskiego. Przyp. Red.)

Rada Okręgowa Ch. D. Zagłębia Dąbrowskiego.
Przewodniczący Eugenjusz Kobyliński.
Sekretarz w. z. Jan Kłap.

LIST PP. GODLEWSKIEGO, ŻURAWSKIEGO I CHOIŃSKIEGO.

W związku z informacjami o bloku Ch. D. z Partją Pracy i w związku z uchwałą Rady Okręgowej Ch. D. którą to uchwałę podajemy na innem miejscu, otrzymaliśmy list treści następującej:

Wobec ukazania się w prasie wzmianki o zawarciu przez nas bloku z Partją Pracy, my niżej podpisani oświadczamy, że sprawa zawarcia bloku była przez nas omawiana, lecz decyzji żadnej nie powzięliśmy, gdyż nie mieliśmy do tego upoważnienia władz naszych. Wystąpienie więc nasze miało charakter prywatny.

J. Godlewski, wiceprezes okręgu Ch. D. Zagłębia Dąbrowskiego.
S. Żurawski, sekretarz okręgu Ch. D. Zagłębia Dąbrowskiego.
J. Choiński, skarbnik okręgu Ch. D. Zagłębia Dąbrowskiego.

Jak się dowiadujemy w sprawie, poruszonej w przytoczonym liście pp. Godlewskiego, Żurawskiego i Choińskiego ma jeszcze ogłosić enuncjację bezpartyjny blok wyborczy, do którego wymienieni panowie mieli jakoby zgłosić swój akces. (Przyp. Red.)

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

5 CZWARTEK	Dziś Telesfora P. M. Jutro Trzech Króli. Wsch. słońca 7 m 45 Zach. „ 15 m. 40.

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie“—„Casanova“ II-ga serja.
Kino „Sfinks“ — „Księżniczka Szelmutka“.
Kino „Momus“ — „Kiki“.

× CZY KOBIETY MOGĄ BYĆ SĘDZIAMI W POLSCE? W projektach dekretu o sądownictwie, jaki wkrótce ujrzy światło dzienne, powstało zasadnicze zagadnienie, czy sędziami mogą być kobiety — gdyż jeszcze przed kilku dniami w projekcie dekretu widniało zastrzeżenie, iż sędziami mogą być tylko osoby płci męskiej. Ostatni jednak projekt zmienia ten paragraf na korzyść kobiet i powiada, iż sędziami mogą być... (wymienia się kwalifikacje), natomiast nie wymienia się płci. Odnosi się to oczywiście do sądownictwa ogólnego. Co do sądów przysięgłych mają tam zasiadać tylko mężczyźni.

× Z T-WA ŚPIEWACZEGO „ECHO“ W SOSNOWCU. Dzisiaj o godz. 7.30 wiecz. (w sali Z. Z. P. przy ul. Merjackiej 1 w Sosnowcu) po krótkiej przerwie świątecznej rozpoczynają się lekcje śpiewu T-wa „Echo“. Ze względu na występ Towarzystwa w dniu 6 bm. pożądany jaknajliczniejszy udział członków.

Repertuar teatru w Sosnowcu.

W piątek popołudniu premjera znakomitej sztuki Fr. Schöntana „Djablica“ z pp. Topolską. Brandtem i Jaglarzem. Początek o godz. 4.15. Ceny zwykłe. Abonament ważny procentowy.

W piątek wieczorem jeden gościnny występ artystów teatru „Qui pro quo“ i „Nowości“ w Warszawie w wielkiej rewji pt. „Hej szalejmy“. Udział ulubieńców scen stołecznych: Marjana Rentgena, Józefa Redo, Anny Zabojkiny, Heleny Żmichorowskiej, Stefanji Betcherowej, Haliny Narkiewicz oraz baletu, złożonego z 14 osób. Początek o godz. 8.30. Ceny od 1.70 do 8.20 zł. Abonament nieważny.

W DĄBROWIE.

W czwartek w „Komecie“ — „Hej szalejmy“ — wielka rewja z udziałem artystów teatru „Qui pro quo“ i „Nowości“ w Warszawie. Początek o godz. 8.30. Ceny od 1.50 do 7 zł.

W MACZKACH.

W czwartek występ artystów teatru miejskiego z Sosnowca w znakomitej komedji „Potasz i Perlmutter“ z dyr. Zbuckim w roli głównej.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR.

Piątek 6-1 stycznia „Rewja baletowa“ (popoł. o godz. 3.30).
Piątek 6-1 stycznia „Chory z urojenia“ (wieczór).
Sobota 7-1 stycznia „Casanova“

Jak wnosić reklamacje

W OBWODOWYCH KOMISJACH WYBORCZYCH.

Od ub. poniedziałku do 13 b. m. włącznie są wyłożone do publicznego przeglądu listy wyborców w lokalach obwodowych komisyj wyborczych.

Według ordynacji wyborczej do Sejmu, prawo wyborcze do Sejmu ma, z wyjątkiem wojskowych w służbie czynnej, każdy obywatel Polski bez różnicy płci, który w dniu ogłoszenia wyborów ma ukończonych 21 lat wieku, a mieszka w danym okręgu wyborczym od przedednia ogłoszenia wyborów.

W listach wyborczych — być może — wskutek różnych niedokładności opuszczono nazwiska wielu wyborców, oraz wiele nazwisk jest błędnie wpisanych.

Wyborcy winni zatem przeglądać spisy wyborców, celem przekonania się, czy oni sami lub inni wyborcy są w spisie zamieszczeni. Kto stwierdzi, że jego lub członka jego rodziny lub też kogoś znajomego opuszczono w spisie wyborców, albo nazwisko przekręcono, ten powinien bezzwłocznie wnieść do obwodowej komisji wyborczej reklamację, z zażądaniem wpisania opuszczonego nazwiska względnie sprostowania nazwiska błędnie wpisanego. Kto spostrzeże w spisie nazwisko osoby nie mającej prawa wyborczego, lub zmarłej, albo już nie mieszkającej w danym domu, ten powinien natychmiast wnieść do obwodowej komisji wyborczej reklamację z żądaniem wykreślenia odnośnego nazwiska ze spisu wyborców.

Reklamować może każdy wyborca, który wykaże się odpowiednim dokumentem osobistym (świad. identyczności, karta meldunkowa, świad. przynależności i t. p.).

Reklamacje można wnosić ustnie lub piśmiennie na ręce dyżurującego członka komisji bez żadnych opłat.

Spis komisyj obwodowych podany jest na afiszach.

× INSTYTUCJE KULTURALNE I OŚWIATOWE WOLNE OD PODATKU LOKALOWEGO. W myśl odnośnych postanowień od podatku lokalowego zwolnione są instytucje i towarzystwa naukowe i kulturalne, oraz zakłady prowadzące pracę oświatową. Jak się dowiadujemy, Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało i rozesłało okólnik, według którego od podatku lokatorskiego mają być również zwolnione towarzystwa sportowe, o ile prowadzą akcję oświatową, t. j. urządzają naukowe odczyty, pokazy, prowadzą wykłady i t. d.

× RUCH W PRZEMYŚLE CEGLARSKIM. W roku ubiegłym skutkiem dużego popytu na cegłę, wszystkie cegielnie w Zagłębiu pracowały forsownie, a ponieważ przyszły sezon budowlany zapowiada się jeszcze lepiej, niektóre cegielnie mają zamówienia na całą tegoroczną produkcję. Nic dziwnego, iż w tych warunkach szereg cegielni pracuje nawet w okresie zimowym, przygotowując materjał do wyrobu oraz montując urządzenia maszynowe. W związku z dużym popytem na cegłę wzmógł się również handel terenami posiadającymi glinę, co świadczy o przygotowaniach do uruchomienia dalszych przedsiębiorstw ceglarskich. Dodać należy, iż na potrzeby miejscowe idzie cegły niewiele, największym zaś odbiorcą jest Warszawa i województwo Warszawskie oraz niektóre miasta w kraju.

× I CI ZACZYNAJĄ SIĘ KRZĄTAĆ. P. P. S. lewica i t. p. grupki komunizujące, widząc ożywianie się ruchu przedwyborczego, również postanowiły ujawnić swą działalność w tym kierunku i chociaż nie urządzają jeszcze swych zebrań przedwyborczych, zaczynają już za pomocą odezw i ulotek przygotowywać grunt i odpowiednią agitację. Działalność tę pobudziła podobno pogłoska o projektowanem nieunieważnianiu list komunistycznych przy wyborach, w następstwie czego już rozpoczęto pierwsze wystąpienia przedwyborcze.

× DOKUMENTY W SPRAWIE PRZETARGU. Województwo Kieleckie zażądało z Magistratu sosnowieckiego dokumentów, dotyczących przetargu na rzeźnię miejską.

Echa afery medalowej
W ZAGŁĘBIU.

Głośna u nas w swoim czasie afera medalowa przeniosła się obecnie na teren Warszawy. Na skutek interwencji naszych władz policyjnych, warszawski urząd śladczy poszukuje ewent. właścicieli złotych medali „Grand Prix", które były sprzedawane przez Froima Rubinsteina, stałego mieszkańca Tarczyna. Rubinstein jeździł po różnych miastach Polski jako kupiec i przemysłowiec w roli reprezentanta wystawy międzynarodowej 1927 r. w Paryżu. Oczywiście, udawał się do firm, ubiegających się o otrzymanie złotych medali, odznaczeń i dyplomów wspomnianej wystawy i za każde „odznaczenie" „Grand Prix" pobierał od 50 do 150 dolarów. Rubinstein zeznał, że odznaczenia powyższe otrzymał z Brukseli od niejakiego Furen'ego. **Rubinstein ma syna w Paryżu, który najprawdopodobniej był dostawcą owych odznaczeń.** Najciekawszym jest fakt, że **każdy dyplom poświadczony jest przez konsulat polski w Paryżu.** Poświadczenia te były najniczawodniej sfałszowane.

× SPRAWA POŻYCZKI ULENOWSKIEJ. Jak już swego czasu donosiliśmy w sprawozdaniu z posiedzenia sosnowieckiej Rady miejskiej, warunki pożyczki ulenowskiej dla Sosnowca zostały nieco zmienione tak, że okres amortyzacyjny został przedłużony do lat 30, procent zaś zmniejszony z 8 na 7 proc. Gdy jednak roczne oprocentowanie miasta zostało zmniejszone, to znów z drugiej strony ogólna suma spłat wyniosłaby około 1650 tys. dolarów, a nie 1500 tys. dolarów, które miasto w rzeczywistości zaciągnęło. Ponieważ wobec nowych warunków spłat obliczenia Banku Gospodarstwa Krajowego, Ulenu i Magistratu różnią się między sobą, przeto w sprawie tej w ub. wtorek wyjechał do Warszawy prezydent miasta p. Bień.

× Z SEKCJI DOZORCÓW GÓRNICZO-TECHNICZNYCH. Zebranie zarządu i delegatów sekcji dozorców górniczo-technicznych polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu, odbędzie się w niedzielę dnia 8 stycznia r. b. o godzinie 9.30 rano w lokalu Związku przy ul. Warszawskiej 22. Członkowie zarządu i delegaci sekcji dozorców proszeni są o jaknajliczniejsze przybycie.

× OŚWIADCZENIE P. L. RUBINLICHTA. OD wiceprezydenta m. Będzina otrzymujemy następujące pismo: W nr. 4 „Kurjera Zachodniego" z dn. 4 b. m. w rubryce „Z chaosu przedwyborczego" ukazała się publikacja w formie wywiadu z jednym z miejscowych działaczy p. L. R. Tak treść wywiadu, jak i pierwsze litery ujęte są w ten sposób, jak gdyby wywiad udzielony był przezemnie. Przypuszczam, że notatka jest osobistą złośliwością i ma na celu wywołanie niesnasek wśród wyborców żydowskich. Oświadczam zatem, że z treścią wywiadu nie mam nic wspólnego.

Bilans rozbojów
ZLIKWIDOWANEJ SZAJKI BANDYCKIEJ.

Jak się okazuje, rozbita w tych dniach banda Zielińskiego, złożona ze znanych opryszków, pochodzących w przeważnej części z osławionego Warpia działała nietylko w Zagłębiu, lecz operowała również na Górnym Śląsku i Małopolsce. Zabity Zieliński trzymał swych kompanów w niezwykłym rygorze i byli oni zdecydowani na jego rozkaz podejmować się najbardziej ryzykownych przedsięwzięć.

Wczoraj pokrótce podaliśmy rejestr wypraw, dokonanych przez osławioną bandę, dzisiaj zaś możemy podać dokładniejszy spis włamań i napadów, których przedstawia się następująco: kradzież kasetki z pieniędzmi na poczcie we Włoszczowie; włamanie do kasy fabryki lokomotyw w Chrzanowie; włamanie do kasy Magistratu w Chrzanowie; dwa włamania w Tychach; 5 kradzieży mieszkalnych i sklepowych w Załężu; kilka napadów bandyckich dokonanych na terenie powiatu Katowickiego; obrabowanie sklepów tytoniowych i składu czekolady w Załężu, gdzie bandyci uskutecznili swe zapasy na święta.

Oprócz wyszczególnionych napadów i nieudanego napadu na kasę w Ząbkowicach, zlikwidowana szajka **ma napewno i szereg innych przedsięwzięć rabunkowych.** Ci sami bandyci planowali również, o czem w swoim czasie pisaliśmy, włamanie do huty Bankowej w Dąbrowie i do Modrzejowskich zakładów w Sosnowcu.

Na wszystkie wyprawy bandyci wyjeżdżali autem. Po dokonanych wyprawach bandyci rozbijali się zwyczaj w towarzystwie swych kochanek po różnych restauracjach i cukierniach na Śląsku, rozrzucając hojną ręką gotówkę zdobywaną grabieżami i napadami.

Zatrzymane kochanki bandytów i właściciele melin w Małej Dąbrówce zostali przekazani do dyspozycji Ekspozytury urzędu śledczego w Katowicach.

Aresztowany bandyta Kasprzyk odmawia wszelkich zeznań.

Sprawa przetargu na rzeźnię w Sosnowcu
W OŚWIETLENIU PRASY WARSZAWSKIEJ

Równocześnie aż w trzech dziennikach warszawskich: w „Epoce", w „Expressie Porannym" i „Rzeczpospolitej" — pojawiły się artykuły o przetargu na rzeźnię w Sosnowcu. Najostrzej bodaj sprawę tę osądzono w półurzędowej „Epoce", gdzie czytamy dosłownie:

Opinja publiczna w Zagłębiu Dąbrowieckiem jest poważnie zaniepokojona gospodarką magistratu w Sosnowcu.

Ostatnio znów podczas przetargu na wydzierżawienie rzeźni miejskiej okazało się, że „ojczymowie" miasta odrzucili korzystniejsze oferty, osądzając, że zaofiarowano w nich „ceny zbyt wysokie", a oddano rzeźnię w dzierżawę szwagrowi dotychczasowego dzierżawcy p. Cwajgenhafta.

W ten sposób magistrat nie przyjął zaofiarowanej mu tenuty dzierżawnej w wysokości 200 tys. zł., a zatwierdził ofertę p. Bergmana, który zaproponował mu tylko 131 tys. zł.

Jeżeli weźmiemy jeszcze pod uwagę, że p. Bergman dzierżawi równocześnie rzeźnię w Będzinie i Dąbrowie, to staje się rzeczą jasną, że powstał jakiś ukryty „monopol" na prowadzenie przedsiębiorstw miejskich w Zagłębiu Górniczem.

W tych okolicznościach jest rzeczą oczywistą, że ubój na rzeźni jest prowadzony w warunkach wręcz antysanitarnych i kosztuje dwukrotnie więcej, niż w miastach górnośląskich.

Reasumując powyższe, należy wyrazić życzenie, aby władze nadzorcze zainteresowały się sposobem organizacji przetargów i zatwierdzaniem ofert w magistracie sosnowieckim.

W dwu innych wymienionych pismach również ostro skrytykowano przebieg przetargu, przyczem „Exspress Poranny" przytoczywszy dokładnie wszystkie oferty i sumy w nich podane, zauważył:

A więc w celu umoralnienia i zabezpieczenia od hazardu swych obywateli, magistrat sosnowiecki zrzekł się 69 tysięcy złotych. Trudno chyba przypuścić, iżby fachowcy doskonale znający wydajność rzeźni mogli się przerachować. Chcieli oni objąć rzeźnię, aby przeprowadzić w niej nowoczesne urządzenia i obniżyć koszty uboju.

Również „Reczpospolita" nie szczędzi sosnowieckiemu Magistratowi krytyki, a nadto stwierdza, że p. Cwajgenhaft doprowadził rzeźnię w Sosnowcu do stanu ostatecznego zaniedbania.

Wiązka siana i stare gałgany
za 5 mtr. jedwabiu.
JAK SPRYTNY OSZUST PODSZEDŁ KUPCOWĄ Z DĄBROWY.

W sprytny sposób podszedł dwuch kupców w Dąbrowie jakiś oszust, niewątpliwie przybyły tu na gościnne występy z innej miejscowości.

Pomysłowe oszustwo dokonane zostało w sposób następujący: Do sklepu bławatnego Ungerowej przy ul. Sobieskiego wszedł wieczorem młody osobnik przyzwoicie ubrany, trzymający w ręku dwie eleganckio opakowane i przewiązane kolorowym sznurkiem paczki. Młodzieniec sprawiał wrażenie silnie czemś zaaferowanego i zwróciwszy się do kupcowej, zażądał 5 mtr. najlepszej crepe de chine, prosząc o szybkie załatwienie, gdyż zależy mu na czasie.

Kupcowa, oczywista, pospiesznie zamówienie wykonała, kiedy jednakże przyszło do płacenia i nieznajomy sięgnął do kieszeni po portfel, z wyrazem rozczarowania na twarzy oświadczył kupcowej, iż zmieniając w domu ubranie, zostawił pieniądze w starej marynarce wobec czego musi iść po nie do domu, a tymczasem zostawi u kupcowej obydwie przyniesione z sobą paczki.

Kupcowa nie podejrzewając podstępu, zgodziła się na to i młodzieniec, zabrawszy tylko crepe de chine, pospiesznie sklep opuścił. Kiedy po upływie dłuższego czasu kupujący nie wracał, w umyśle kupcowej zrodziło się podejrzenie. Wyjęła więc z pod kontuaru dwie pozostawione przez nieznajomego paczki, które zaczęła szczegółowo z zewnątrz oglądać i badać. Jeden z pakunków nie wzbudzał podejrzenia, natomiast drugi był bardzo lekki, a przy pociśnięciu wydobywał się z wewnątrz szmer, przypominający siano lub słomę. Wywołało to u kupcowej niepokój, to też bez namysłu rozpakowała paczki i ku swemu przerażeniu stwierdziła słuszność swych podejrzeń, w jednej bowiem paczce znalazła kilka starych gałganów, a w drugiej zwitek siana.

Powstał gwałt, pościg, zawiadomienie policji, lecz pomysłowy oszust znikł bez śladu.

Widocznie jednak młodzieniec po wyjściu ze sklepu Ungerowej przyszedł do przekonania, iż zdobycz jest w stosunku do wyłożonej pracy za mała, a ponieważ nie mógł już w tym samym sklepie próbować powtórnie szczęścia, poszedł na Reden, gdzie w sklepie Arona Lenkowicza powtórzył eksperyment z tą tylko różnicą, iż tutaj wziął daleko więcej wszelkiego rodzaju artykułów, poczem przepadł bez wieści. Sprytny złodziejaszek starał się jednocześnie zacierać ślady za sobą, gdyż do jednego sklepu wszedł w kapeluszu, a w drugim zjawił się w czapce i rękawiczkach, co wskazuje, iż podobne operacje nie są dlań nowością.

Istnieje możliwość, iż analogiczne oszustwa mogą powtórzyć się także w innych miejscowościach, wobec czego kupcy powinni mieć się na baczności i w razie zjawienia się w sklepie tego rodzaju klijenta, należy go zatrzymać i oddać w ręce policji.

Co było przyczyną ojcobójstwa?
W OBAWIE PRZED DRUGIM OŻENKIEM OJCA.

Wczoraj pisaliśmy o wypadku ojcobójstwa, dokonanem w Twardowicach na osobie 63-letniego Piotra Nabrdalika, przez trzydziestoparoletniego jego syna P. Nabrdalika. Dzisiaj zaś możemy podać garść szczegółów, wyjaśniających w jakich okolicznościach dokonano ohydnego zabójstwa **i co było jego przyczyną.**

Jak już pisaliśmy, **w rodzinie Nabrdalików miały miejsce częste spory i kłótnie, wynikające na tle majątkowem.** Stary Nabrdalik był pięciomorgowym gospodarzem, a przytem właścicielem niewielkiej chałupiny, w której z trudem gnieździła się rodzina, składająca się z czterech osób. Młody Nabrdalik wraz z żoną nagabywali często ojca, aby im przepisał ziemię i dobytek. Po długich swarach i kłótniach, doszło wreszcie do porozumienia. Nabrdalik zapisał synowi **rejentalnie cały majątek,** zastrzegając sobie jedynie dożywocie. Akt dożywocia przewidywał, że starzec będzie zbierał plon z dwuch morgów oraz syn będzie wypłacał mu miesięcznie 10 zł. na drobne wydatki, a przytem poniesie koszty światła i opału.

Po zawarciu tej umowy, życie w chacie Nabrdalików potoczyło się **zwykłym torem,** przeplatane od czasu do czasu kłótniami. Przełom nastąpił dopiero przed ub. świętami. Oto Nabrdalik pomimo późnego wieku, czując się krzepko, postanowił **wejść powtórnie w związki małżeńskie.** Z zamiarów swych zwierzył się synowi i synowej. Po oświadczeniu tem młody Nabrdalik postanowił nie dopuścić do powtórnego ożenku ojca i aby temu zapobiec w **umyśle jego powstała myśl zbrodni.** W tym celu też kupił rewolwer, za który zapłacił 10 zł. Tą bronią postanowił zgładzić ojca. **Zamiar swój wykonał 31 ub. m.** Wychodząc mianowicie rano do pracy w kopalni **strzelił dwukrotnie do siedzącego na łóżku starca.** Jeden ze strzałów był śmiertelny.

Po dokonaniu morderstwa wyrodny syn zakopał rewolwer w ziemi, o parę kilometrów od wsi, sam zaś udał się do pracy.

Zawiadomiona o morderstwie policja, prowadząc drobiazgowe dochodzenie, stwierdziła po paru dniach, **że mordercą jest młody Nabrdalik.** Wzięty w krzyżowy ogień pytań **morderca przyznał się wreszcie do zbrodni.** Osadzono go w więzieniu.

Wykupywać świadectwa przemysłowe.
ZAOSTRZONA KONTROLA W ZAKŁADACH PRZEMYSŁOWO - HANDLOWYCH.

Zgodnie z zapowiedzią, a wbrew lansowanym pogłoskom termin wykupienia świadectw przemysłowych na rok 1928 nie został przedłużony i upłynął w dniu 31 grudnia i urzędy skarbowe rozpoczęły już kontrolę patentów.

Według danych z roku ubiegłego w kasie skarbowej w Sosnowcu powinno być wykupionych 4600 świadectw wypisano zaś dotąd w kasie skarbowej zaledwie 2007 świadectw przemysłowych. Mało tego, bo nawet ci, którzy już załatwili formalności w kasie nie spieszą się z odbiorem świadectw, sądząc że, jak w latach poprzednich, kontrola rozpocznie się w maju, lub w czerwcu. Tymczasem kontrola patentów już się rozpoczęła i za nieposiadanie świadectwa przemysłowego czeka przedsiębiorców odpowiednia kara.

× NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA KOPALNI. Onegdaj na kopalni Hr. Renard, podczas wydobywania węgla, wskutek „tąpnięcia" i opadnięcia węgla ulegli wypadkowi dwaj górnicy. Jeden z nich 50-letni górnik Bigaj Franciszek z Sosnowca (Barbary 5) doznał złamania lewej nogi, drugi zaś 32-letni ładowacz Łosiński Czesław (Barbary 3) doznał pokaleczenia twarzy. Obu poszwankowanych przewieziono do szpitala sieleckiego.

× SYSTEMATYCZNE OKRADANIE WAGONÓW KOLEJOWYCH. Dnia 2 bm. w nocy stróż kolejowy na stacji Grodziec przytrzymał rodzeństwo: Franciszkę, Marjannę i Leona Żółciaków, zamieszkałych w Wojkowicach Komornych, którzy od dłuższego już czasu trudnili się systematyczną kradzieżą węgla z wagonów kolejowych. Przyłapanych na gorącym uczynku oddano w ręce policji, która pociągnęła winnych do odpowiedzialności karnej.

POTOKOL 100% TŁUSZCZ ROŚLINNY
otrzymał ze względu na wyśmienity gatunek złoty medal na Wystawie Gospodarczo-Spożywczej w Katowicach.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella“ — „Syn szeika“.

X POZWOLENIA NA BROŃ. W roku bieżącym wszystkie pozwolenia na broń, wydane na 1927 rok zostały od posiadaczy odebrane przez policję i zastąpione tymczasowemi zaświadczeniami, które tracą ważność 15 b. m. Przypominamy wszystkim posiadaczom broni, że przed tym terminem należy złożyć w starostwie zawierciańskiem podania o prolongowanie ważności pozwolenia na broń na 1928 rok. Z dniem 15 stycznia tymczasowe zaświadczenia tracą ważność i broń posiadana na ich podstawie traktowana będzie jako nielegalna.

X BANK SPÓŁDZIELCZY RZEMIEŚLNICZO-KUPIECKI w Zawierciu, po zmianie zarządu i kierownika, którym obecnie jest p. E. Nowak rozszerzył ramy swej działalności i, dzięki uzyskaniu kredytów załatwia dziś wszelkie czynności bankowe. Inicjatywa podjęta przeszło rok temu nie poszła na marne i dziś wydaje owoce, stanowiąc tak drobnemu kupiectwu i rzemiosłu potrzebną własną instytucję kredytową.

X KRADZIEŻE. Zamieszkały w Zawierciu przy ulicy Marszałkowskiej 26, Szloma Sonnenfeld zameldował o popełnionej u niego kradzieży bielizny ze strychu. Straty wynoszą około 60 złotych, dochodzenie w toku.

Kronika Olkuska.

ŻYCZENIA NOWOROCZNE.

(Ko) Choć nieco późno, ale tem niemniej serdeczne życzenia noworoczne należy złożyć w imieniu ludności Olkusza, następującym osobom i instytucjom:

1) p. sędziemu Sendrze, by jaknajrychlej sądził w nowym gmachu sądowym, bo choć jest prezesem miejskiej straży ochotniczej, nie uchroni to od zniszczenia domku drewnianego i znajdującego się tam archiwum w razie pożaru.

2) p. burmistrzowi Starkiewiczowi, by pod swemi energicznemi rządami doprowadził Olkusz w niedługim czasie do stanu miast europejskich z tramwajami (choćby do Ojcowa), niezbędnemi ubikacjami (jak w Pradze), tartakami miejskimi, gmachami etc. etc.

3) p. Okrajniowej — dalszego spokoju ducha i lat matuzalowych.

4) komuś — ktoby spowodował gruntowne odświeżenie ścian w szpitalu miejskim, bo chorzy spać nie mogą.

5) dentystyce pow. Kasy chorych, by zredukowała leczenie zęba z 8 na 6 miesięcy.

6) radnemu M. — by zaprzestał rozdawania lasów miejskich ludności wsi Żurada, Witoradów i tam dalej, a natomiast rozdawał tej ludności grunta po Rafale w Miechowie,

7) p. Filipowskiemu, nadleśniczemu lasów miejskich — jaknajmniej pożarów letnią porą w lasach miejskich,

8) „Sokołowi“ — otwarcia w nowym lokalu kina i panoptikum,

9) „Krzokom“ — po furze ściółki z lasów miejskich,

10) „ptokom“ — lekkiego wylęgu,

11) p. Adamowi Latosowi, robotnikowi fabr. „Olkusz“ — by w dalszym ciągu uczył rozumu niektórych zacietrzewionych agitatorów wiecowych przeważnie w Domu ludowym,

12) Radjoklubowi — by miasto sprowadziło kompletny aparat i oddało klubowi do celów kulturalno-oświatowych.

X NA MOTORÓWKĘ STRAŻACKĄ. Jak już donosiliśmy, straż miejska w Olkuszu posiada motorówkę strażacką, wartości 12 tys. złotych (Chevrelet), która jednak z powodu braku urządzeń, nie może być użytą. Społeczeństwo olkuskie doceniając potrzebę uruchomienia motorówki i tem samem przyjścia z pomocą bliźniemu w razie nieszczęścia, łącznie z zarządem straży wzięło w ręce sprawę zdobycia na ten cel środków i urządza w dniu 7 b. m., t. j. w sobotę, w sali „Sokoła“ w Olkuszu, wielką zabawę taneczną. Komitet tej zabawy stanowią: pp. Bobrzeccy, Czarnieccy, Feczkowie, Gorczyca, Heinowie, Jasińscy, Jarnowie, Kurzejowie, Kubiczkowie, Łapińscy, Okrajniowie, Rzepeccy, Rzadkowscy, Sendrowie, Starkiewiczowie, Stachurscy, Słomscy, Szymonkowie, Woydtowie, Turbas, Wydrychowie i J. Żelawski. Początek zabawy o godzinie 9-ej wiecz. Stroje wieczorowe, wejście tylko za zaproszeniami. Ktoby zaproszenia nie otrzymał, może je otrzymać u p. Okrajniowej (skład apteczny). Wejście: dla pań 2 zł., dla panów 3 zł., akadem. 1 złoty. Komitet liczy na ofiarność olkuszan i okolicy i prosi o liczne przybycie.

Echa napadu bandyckiego w Wysokiej.

TRZECH BANDYTÓW NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

(l) Na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu zasiadło trzech bandytów, oskarżonych

o dokonanie zbrojnego napadu

na mieszkanie doktora Cudnego w Wysokiej: 18-letni Władysław Błaszczyk z Zawiercia, 18-letni Edward Ostrowski z Zawiercia i 24-letni Ireneusz Jeziorski z Ogrodzieńca, oraz 32 letni Wiktor Kruza i 65-letni Siamsia Niski, obaj z Zawiercia,

obwinieni o paserstwo.

W dniu 9 lipca ub. r. bardzo późnym wieczorem Błaszczyk, Ostrowski i Jeziorski, uzbrojeni w rewolwery dokonali napadu na mieszkanie dra Cudnego. Błaszczyk i Ostrowski wtargnęli do wnętrza mieszkania, Jeziorski zaś

pozostał na straży.

W pewnym momencie, obudzona szmerami, wstała z łóżka d-rowa Cudna, w tej samej jednak chwili ujrzała wycelowaną w siebie lufę rewolweru i usłyszała

groźny pomruk, nakazujący milczenie.

Niebawem bandyci zbiegli, rabując między innemi przedmiotami futro, walizkę skórzaną, kapy i poduszki z otomany.

D-rowa Cudna natychmiast chciała zawiadomić policję telefonicznie, okazało się jednak, że

aparat był popsuty.

Śledztwo wykryło niebawem sprawców, przyczem wyszło na jaw, że zrabowany łup zakopali bandyci w ziemi, poczem sprzedali go Kruzie i Niskiemu.

Na rozprawie sądowej świadkowie

udowodnili winę bandytów w zupełności,

nie ustalili natomiast czy Niski i Kruza nabyli skradzione przedmioty, wobec czego sąd skazał Błaszczyka i Ostrowskiego po roku więzienia zamieniającego dom poprawy z zaliczeniem aresztu prewencyjnego, Jeziorskiego na 1 rok i 6 miesięcy więzienia zam. d. p. z pozbawieniem praw, Kruzę zaś i Niskiego uniewinnił.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Notowania cen na targowicy w Mysłowicach.

Centralna targowica w Mysłowicach, stanowiąc główne źródło zakupu trzody chlewnej i bydła rogatego, przedstawia z natury rzeczy ważny punkt handlu zwierzętami rzeźnemi dla Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego i północno - zachodniej części wojew. Krakowskiego.

Szereg przyczyn administracyjnej i technicznej natury nie pozwolił dotychczas rozbudować sprężyście i do kładnie funkcjonującego aparatu giełdowego, wykazującego notowania cen.

Województwo Śląskie pismem z dnia 9 listopada 1927 roku opierając się na rozporządzeniu Ministerstwa przemysłu i handlu ustanowiło fachową komisję do notowania cen na centralnem targowisku w Mysłowicach, składającą się oprócz przewodniczącego i jego zastępcy, z przedstawiciela rolnictwa, Związku cechów rzeźnickich, handlu bydła, dwuch przedstawicieli miasta Katowic i Królewskiej Huty.

Już po miesięcznym okresie działania uzyskano pewne wyraźne wyniki, wyrażające zdrowy postęp w tej dziedzinie działań gospodarczych. W wyniku kilkakrotnych badań, przeprowadzonych przez członków komisji i opierając się na stosunkach, panujących na innych targowiskach polskich i zagranicznych, komisja uchwaliła przedewszystkiem normy klasyfikacyjne materjału, będącego przedmiotem targowych tranzakcyj:

Woły: a) wytuczone najwyższej wartości rzeźnej tj. wyrosłe i niezaprzęgane; b) tuczone młodsze i starsze; c) miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze.

Buhaje: a) pełnomięsiste wytuczone i zdrowe najwyższej wagi rzeźnej, wieku 1 — 6 lat; b) pełnomięsiste młodsze; c) miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze lub bite w słabszym stopniu.

Jałówki i krowy: a) pełnomięsiste wytuczone jałówki i krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 6-ciu, niecielne i zdrowe; b) starsze wytuczone i mniej dobre młodsze krowy i jałówki, niewyrosłe sztuki lub bite jałówki; c) licho odżywione jałówki i krowy z powodu choroby lub wieku za stare.

Cielęta: a) „doppellendry“ i bardzo tuczone cielęta ponad 3 tygodnie wieku; b) najprzedniejsze cielęta tuczone od 10 dni do 3 tygodni; c) średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki; d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki.

Owce: a) jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne; b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżywione skopy i owce.

Trzoda chlewna: a) tuczne świnie ponad 150 klg.; b) pełnomięsiste od 120—150 klg żywej wagi; c) pełnomięsiste od 100—120 klg. żywej wagi; d) pełnomięsiste od 80 do 100 klg. żywej wagi; e) mięsiste świnie ponad 80 klg.; f) maciory i późne kastraty.

Kronika gospodarcza.

LOSOWANIE AMORTYZACYJNE POŻYCZEK KONWERSYJNYCH. W ub. poniedziałek odbyło się w Ministerstwie skarbu losowanie amortyzacyjnej obligacji 5 proc. państwowej pożyczki konwersyjnej z r. 1924. Ogółem zamortyzowano 65.848 sztuk obligacyj, na ogólną sumę 2.517.000 złotych. Tego samego dnia przeprowadzone losowanie amortyzacyjne obligacyj 5 proc. państwowej konwersyjnej pożyczki kolejowej z r. 1928. Ogółem zamortyzowano 167 sztuk obligacyj na ogólną sumę 206.010 złotych.

PRZECIW ZAGRANICZNYM POŻYCZKOM BUDOWLANYM. P. Charles Dewey, doradca amerykański przy Rządzie polskim, wypowiada się kategorycznie przeciwko zaciągnięciu przez Polskę zagranicznych pożyczek budowlanych, gdyż stwarzają one, jego zdaniem, martwy, powolnie rentujący się i czysto lokalny kapitał. Zdaniem p. Dewey'a dopływ obcego kapitału o tyle tylko jest pożyteczny, o ile powoduje przyrost bogactwa, t. j. stwarza nowy kapitał. Pożyczka ma tylko wtedy rację bytu, gdy przyczynia się do zwiększenia wytwórczości dłużnika. Ze względu na specyficzny charakter gospodarki polskiej p. Dewey uważa, iż nowe pożyczki powinny zasilić w pierwszym rzędzie rolnictwo, przemysł przetwórczy i eksploatację naturalnych bogactw. Pan Dewey wymienia górnictwo, przemysł naftowy i inne naturalne bogactwa naszego kraju. Sprawie komunikacji przypisuje również doniosłą wagę.

ZAKAZ PRZYWOZU PSZENICY. Z dniem 1 stycznia b. r. weszło w życie rozporządzenia Rady ministów w sprawie zakazu przywozu pszenicy i mąki pszennej z zagranicy. Według tego rozporządzenia, wymienionych objektów nie wolno przywozić do 20 lutego b. r. Jedynie minister skarbu w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu może zezwolić na przywóz pewnej ściśle określonej ilości pszenicy i mąki pszennej.

UDZIAŁ BANKU POLSKIEGO W STABILIZACJI WALUTY WŁOSKIEJ. W celu zapewnienia stabilizacji waluty włoskiej, banki emisyjne i prywatne największych państw otworzyły w Banca d'Italia kredyt zbiorowy: Banki emisyjne na 75 milj. dol., prywatne na 50 milj. dol. Do kooperacji tej należy 16 banków emisyjnych w tej liczbie i Bank Polski. Jest to trzeci wypadek zbiorowego współdziałania banków emisyjnych w celu zapewnienia stabilizacji waluty poszczególnych krajów. Pierwszy wypadek zachodził ze stabilizacją waluty belgijskiej, drugi polskiej.

MIĘDZYNARODOWY KARTEL WALCÓWKI. Międzynarodowy kartel walcówki został definitywnie zawiązany. Wszystkie kwestje, dotyczące nowo-stworzonego kartelu, zostały ostatecznie uregulowane. Wchodzące w skład kartelu grupy przekazały mu wszelkie zamówienia, które wpłynęły po 1 października 1927 roku. Ustanowiono następujące ceny walcówki za 1 tonnę w funtach szterlingów: przy ładunkach do 500 ton — 5.10.0, od 500 do 1000 ton — 5.9.6, od 1000 do 2000 ton — 5.8.6, ponad 2000 — 5.7.6.

(Ceduły giełdowej nie podajemy z powodu niedostarczenia nam jej przez katowicki oddział Agencji Wschodniej).

Nasz dział radjowy.

RADA PROGRAMOWA W DANJI.

Radjofonja w Danji przeszła obecnie w ręce rządu. Z tego powodu utworzona została rada programowa (Radioraadet), która będzie odpowiedzialna zarówno za rozrywkową, jak i za naukową stronę programu w radjo. Rada będzie się składać z 8 członków. Wejdą do niej przedstawiciele rządu, prasy, firm radjowych i klubów radjoamatorskich. Prezes rady programowej będzie zarazem przedstawicielem Danji w międzynarodowym związku radjofonicznym w Genewie.

PROGRAM RADJOWY

na czwartek 5-go stycznia b. r.

KATOWICE. 16.20 Komunikaty Polsk. Związ. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. 16.40 Wykład Języka Polskiego (k. niższy). 17.05 Komunikaty. 17.20 Odczyt p. t. „Lotnictwo jako czynnik cywilizacyjny“ wygł. dyr. Piotr Tułacz. 17.45 Transm. z Warszawy. Audycja literacka. 18.55 Komunikaty i rozmaitości. 19.35 Odczyt p. t. „Prowadzenie sporów w teorji i w praktyce“ wygł. p. T. Hański. 20.30 Transm. z Warszawy. Koncert wieczorny. Program podany będzie przed koncertem. 22.00 Komunikaty PAT. Od 22.30—23.30 Koncert z kawiarni „Atlantic“.

TELEFUNKEN

Głośnik Telefunken

L. 666

reprodukuje czysto i głośno słowo, muzykę i śpiew.

JENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO:

POLSKIE ZAKŁADY „SIEMENS“ S. A.

Warszawa, Foksal 18. Tel. 30-31, 94-50, 29 16. 3

Z całej Polski.

ŻYD SZEFEM WYDZIAŁU SKARBOWEGO.

Na skutek kombinacyj co do wyboru prezydent miasta Kielc ustąpił dotychczasowy naczelnik wydziału skarbowego p. Kowalski, a na jego miejsce został przez nowe władze magistrackie upatrzony żyd z Łodzi, p. Lantenberg. Donosi o tem „Słowo“.

EUSTACHIEWICZ ZA KAUCJĄ NA WOLNOŚCI.

Przebywający w więzieniu śledczem we Lwowie, Bolesław Eustachiewicz, podjął starania o zwolnienie go z więzienia, motywując je złym stanem zdrowia. Prośbę Eustachiewicza poparł Związek Hallerczyków w Warszawie, który przesłał do sądu lwowskiego obszerne pismo w tej sprawie. Sąd apelac., uznając słuszność motywów, uchwalił wypuścić Eustacewicza na wolność za kaucją 5 tysięcy zł.

RADNI MIEJSCY NIE MOGĄ BYĆ ANALFABETAMI.

W związku z rozpisanymi wyborami do rady miejskiej w Rawie Mazowieckiej, przewodniczący komitetu wyborczego sędzia Krajewski, opierając się na odnośnych przepisach, poddał kandydatów na radnych egzaminowi z umiejętności czytania i pisania po polsku. Ponieważ się okazało, że z listy komunistycznej żydowskiej nr. 3 nikt z kandydatów nie umie ani czytać, ani pisać, lista ta została wykreślona. Również wielu kandydatów z listy „Bundu“ odpadło przy tym egzaminie.

TRAGIKOMICZNA PRZYGODA PIJANYCH GĘSI.

Na Pomorzu pewna wieśniaczka stwierdziła z żalem, że 10 gęsi, które spały w kurniku, padły prawdopodobnie z powodu wielkiego mrozu. Nie chcąc jeść mięsa zdechłych ptaków, wieśniaczka oskubała je i wyrzuciła na śmietnik, zamierzając je następnego dnia pogrzebać. Nad ranem obudziło ją głośne gęganie. Zdumienie wieśniaczki nie miało granic, kiedy spostrzegła wszystkie oskubane gęsi spacerujące po dziedzińcu. Okazało się, że gęsi uraczyły się winem owocowem, którego pełny ceber stał w kurniku, i popadły w letargiczne oszołomienie.

KULĄ W SKROŃ W OCZACH MATKI.

We Lwowie zmarł śmiercią samobójczą w niezwykle tragicznych okolicznościach 37-letni Zygmunt Legieżyński, rezerwowy porucznik - lotnik i kierownik portu lotniczego „Aerolot“ z ramienia Ministerstwa komunikacji. Ś. p. Legieżyński, który był wdowcem z dwojgiem dzieci, wrócił do domu nad ranem i pożegnawszy się z dziećmi udał się do swej matki, mieszkającej w tym samym domu. Obudził staruszkę i oświadczywszy jej, że dłużej żyć nie może, prosił by zaopiekowała się jego dziećmi. Następnie wśród rzewnego płaczu pożegnał się z matką i w oczach jej strzelił do siebie z rewolweru. Przerażona staruszka wyskoczyła z łóżka, nie zdążyła już jednak powstrzymać syna od szalonego czynu. Kula przeszyła mózg i spowodowała natychmiastowy zgon. Samobójca nie pozostawił nic coby wskazywało na przyczynę desperackiego kroku. Z opowiadań kolegów jego wynika, że przyczyną tą była nieszczęśliwa miłość ku żonie jednego z komisarzy policji lwowskiej, z którym żył w bliskich stosunkach. Nie chcąc rujnować szczęścia swego przyjaciela, postanowił sam usunąć się z tego świata.

„NIEBOSZCZYK NA URLOPIE“.

Sąd okręgowy w Poznaniu skazał na 4 miesiące więzienia 19-letniego drogerzystę Feliksa Krajewskiego za oszukańcze manipulacje ubezpieczeniowe. Sprawa przedstawiała się następująco: Niejaki Józef Przybylak z Mosiny, nieubezpieczony w Kasie chorych, zapadł ciężko i za poradą Krajewskiego użył jego poświadczenia przynależenia do instytucji ubezpieczeniowej. Przybylak zatem pod nazwiskiem Krajewskiego kurował się przez cały czas na koszt Kasy chorych, pobierał wszelkie lekarstwa, oraz zapomogi przez prawie pięć miesięcy w łącznej kwocie 385 zł. Nic nie pomogło jednak i musiał rozstać się z tym światem. Po jego śmierci Krajewski wpadł na koncept wyzyskania tego wypadku na swoją korzyść. Na dokumencie zgonu, wystawionym przez urząd stanu cywilnego w Mosinie, usunął nazwisko Przybylaka i wpisał swoje własne. W ten sposób za fałszywego Krajewskiego, któ ry chorował, prawdziwy Krajewski pobrał pośmiertne, robiąc z siebie na pewien czas nieboszczyka. Gotówką dostał, niedługo wszakże nią się cieszył ostatecznie bowiem kombinacja była zbyt sprytna, by mogła się udać, toteż swoistego „nieboszczyka na urlopie“ aresztowano. Przed kratkami sądowemi prawdziwy Krajewski odpowiadał za występek fałszywego Krajewskiego recte za pomoc Przybylakowi, oraz za podrobienie dokumentu.

Człowiek o trzech nazwiskach.

ARESZTOWANIE PROWOKATORA SOWIECKIEGO W GDAŃSKU.

Policja niemiecka aresztowała w Gdańsku wybitnego agenta policji politycznej sowieckiej, noszącego aż trzy nazwiska. Według paszportu swego nazywać się ma Adamowicz, jako członek monarchistycznej organizacji rosyjskiej „Pracy Prawdy“, nazywać się ma ataman Dorgacz, a jako członek i agent sekretny G. P. U. ma się nazywać Benedyktow i to jest zapewne jego właściwe nazwisko. Z rozkazu centrali moskiewskiej Benedyktow rozpuszczał w prasie zagranicznej fałszywe informacje o napadach band zbrojnych przeciwbolszewickich w Rosji, o znoszeniu oddziałów G. P. U. oraz wymordowaniu różnych komisarzy bolszewickich. Wykrycie organizacji szpiegowskiej, założonej przez G. P. U. w Niemczech pod nazwą „Trust“, naprowadziło policję niemiecką na ślady tej nowej organizacji, której wszystkie nici zbiegają się w Moskwie. „Trust“ uchodzi za rzekomą organizację monarchistyczną, podobnie i stow. „Bracia Prawdy“. Prowokatorzy sowieccy, jak widać, grasują wciąż po Europie.

Tajemnice warsztatów filmowych

JEST RUCH I WRZASK, RYZYKO I ŻĄDZA ZDOBYCIA MAJĄTKU — NIE WIDAĆ SZTUKI.

Temperatura 36 — 40 stopni. Reżyser, operatorzy, legjon pomocników ocierają pot rękawami koszuli. „Gwiazdy“ męskie i żeńskie oblewają się kolońską wodą i pudrują co trzy minuty. Hala wielka, jak lotnisko. Setki ludzi, kabli, lamp, reflektorów, akumulatorów, rusztowań, desek, mebli i t. d.

Człowiek zalękniony błądzi,

jak po jakimś świecie na wulkanie, rozdygotanym, rozkrzyczanym w którym dziwacznie pomieszane są wszystkie rzeczywistości, w którym plączą się nici stu dramatów, tragedyj, komedyj czy fars i stapiają się w jeden arcyrealny dramat lub farsę—w straszliwą, zabójczą, natężoną pracę. Co chwila

wyrasta przed oczyma kilkunastometrowa płócienna ściana.

Za nią? Za nią wykwita nagle w jakimś kącie pejzaż afrykański najbardziej egzotycznego autoramentu: potok — z prawdziwą wodą — wśród podzwrotnikowych zarośli, palmy chwieją się na wietrze (wiatrak elektryczny 50 HP), wigwamy murzyńskie i młoda pantera na łańcuchu. Kilkanaście metrów dalej salon fryzjerski, savon „Elida“, brzytwy i giletki, scena golenia całkiem konkretnego najprawdziwszych włosów. Gdzieindziej — fasada wspaniałego pałacu, marmurowe schody, trawniki i aleje, płaczące brzozy, prawdziwe. kwitnące róże.

Wrzask ogłuszający.

Podczas, gdy obok buduje się dom, budoar, ulica z 18-go wieku, romantyczny „landszaft“, gdy stuka 129 młotków. motory świszczą do utraty przytomności, a operatorzy wrzeszczą do zerwania głosu — we wnętrzu norweskiej chaty rozgrywa się straszliwie tragiczna scena: ona czyni przed śmiertne zeznania prawdopodobnie w języku niemieckim, on rozpacza i nic nie rozumie zapewne dlatego, że jest Francuzem i po raz pierwszy został zaangażowany przez niemiecką firmę. Reżyser łamaną niemczyzną — jest Szwedem — dyryguje, a dwuch tłumaczy śpiesznie powtarza jego wskazówki. Na domiar złego rywal jest Czechem, ale przynajmniej rozumie po niemiecku.

Kobiety — nawet statystki

są przeważnie młode i ładne. Lecz — jak zawsze — ilość zabija jakość. Tyle jest tych ładnych nóżek, karczków, ramion, dekoltów i różnych innych rzeczy, że to wszystko nic nie pomaga i traktuje się je, jak quantite czy też qualite negligeable, jak popychadła. Chyba, że są największe mi z największych. Wówczas utrzymują swą własną garderobę, mają swe garderobiane i wolno im okazywać złe humory. Ale i to tylko w pewnych granicach. Znana artystka Lili Dagover grała niedawno w pewnym filmie, w którym miała bardzo trudną rolę do wykonania.

Miała wyskoczyć z okna płonącego domu

do wody, tonąć i zostać wyratowaną. Rola była połączoną z istotnem niebezpieczeństwem życia, wymagała nietylko odwagi, ale niesłychanego opanowania wszystkich władz. Artystka czuła się źle — należało było odłożyć zdjęcie. Ale wszystko było przygotowane, kilkuset statystów, płatnych od godziny, stało w pogotowiu, zwłoka kosztowałaby firmę kilka tysięcy. Kalkulacja handlowa nie zna pardonu, Lili Dagover, mimo orzeczenia lekarskiego, skakała, tonęła, została wyratowana, zemdlała tak, że trudno ją było docucić i chorowała obłożnie — ale oczywiście po ukończeniu filmu Stosunków z wytwórnią nie narazi na szwank najbardziej nawet znany artysta a panowie dyrektorzy mają tylko jedną jedyną rację stanu: cyfry, byle przyniosły

dochód, dochód, dochód.

To jest spiritus movens tego olbrzymiego warsztatu, jakim jest nowoczesna wytwórnia filmowa. Dla tego molocha warczą motory o 6000 volt napięcia, zamknięte w drucianych klatkach, jak dzikie zwierzęta. Wre praca w warsztatach stolarskich, meblarskich, ślusarskich, malarskich krawieckich i Bóg wie nie jakich jeszcze, które skupiają się około właściwego studjo. Na polu obok wytwórni wyrastają przez noc romantyczne zamki, kościoły, całe dzielnice dawno nieistniejących miast wykwitają na rozkaz parki i tryskają fontanny. Setki, tysiące ludzi biega, dyszy, gna

w zawrotnym rytmie pracy.

Stoją w ciemnościach ci, co wywołują taśmy filmowe w rękawicach gumowych chroniących przed żrącym kwasem, nie widzą światła dziennego, tylko od rana do nocy małe, mdłe światełko czerwonej lampki. Ślepną od światła reflektorów ci, którzy pracują przy zdjęciach, upiornie fioletowi o blasku lamp rtęciowych, rażeni oślepiającą, zabójczą falangą promieni płynących od gigantycznych lamp potworów.

W tem wszystkiem, w tej całej grożnej porywającej symfonji pracy i wysiłków nie widać tylko jednego:

nie widać sztuki.

Przemyka się pod ścianami wielkiej fabryki, nieraz na chwilę ją przygarną, najczęściej potem kopną — w najboleśniejsze miejsce. Dlatego nie bardzo wogóle lubi te przybytki kapitalistycznie zorganizowanej pracy. Ustępuje miejsca napuszonej, pysznej, szumnej bzdurze, nad którą huczy reklama: szlagier! arcy-szlagier! arcy-super-szlagier!

Ze świata.

DAR GREKA Z AMERYKI NA BUDOWĘ POMNIKA LEONIDASA W TERMOPILACH

Niedawno umarł w Stanach Zjednoczonych Grek Dimitrjusz Stathopulus, pochodzący ze Sparty. Wyemigrował do Ameryki w młodym wieku, a w nowej ojczyźnie szybko się wzbogacił. Został obywatelem amerykańskim i przyjął nawet nazwisko angielskie — James Stevens. Jednakowoż o ojczyźnie swej i przodkach nie zapomniał. Celem uczczenia pamięci bohaterskich obrońców wąwozu termopilskiego, pochodzących podobnie, jak i on sam, ze Sparty, zapisał Stathopulos w testamencie 5.000 dolarów na wybudowanie pomnika Leonidasa w Termopilach. Ku uczczeniu dzielnych spartańczyków, którzy walczyli pod dowództwem Leonidasa, postawiono już w wiekach starożytnych pomnik w postaci kamiennego lwa, jednakowoż został on z biegiem czasu zniszczony. Wąwozu termopilskiego broniło 7.000 spartańczyków, którzy nie chcąc bez rozkazu ustąpić, wszyscy zginęli śmiercią walecznych.

LOS „BIAŁYCH“ ROSJAN W KONSTANTYNOPOLU.

Rosjanie, członkowie byłej armji generała Wrangla, muszą opuścić Turcję do 28 lutego b. r. Aby uzyskać prawo pozostania, złożyło około 1300 Rosjan podania o nadaniu im obywatelstwa tureckiego. Dotychczas jednak odrzucono 900 podań. Rząd turecki zdaje sobie jednak sprawę z tego że fachowcy techniczni z szeregów „białych“ Rosjan mogliby być pożyteczni dla tureckiego życia gospodarczego i dlatego prawdopodobnie wszyscy specjaliści obywatelstwo tureckie otrzymają. Prócz tego Rosjanie proszą o przedłużenie terminu wyznaczonego im do opuszczenia Turcji. W Konsantynopolu mieszka też dużo Rosjan, którzy już dawniej się tam osiedlili, wobec czego nie są ani emigrantami ani obywatelami Sowietów. Zdaje się jednak, że i oni będą obecnie musieli Turcję opuścić.

WENECJA MUSI POZOSTAĆ WENECJĄ.

Pomiędzy radnymi miasta Wenecji panowała od dłuższego czasu zaciekła walka. Pewna ich część, liberalnie nastrojona, postanowiła unowożytnić Wenecję i plan wspaniałego tunelu, któryby łączył nier Antonio Salvadori opracował nawet plan wspaniałego tunelu, którby łączył miasto z wybrzeżem na Lido. Kanały, wedle nowego projektu, miałyby być zasklepione, a na ulicach ukazałyby się samochody, nieznane do tej chwili wenecjanom. W czasie walnej kampanji, przeprowadzonej na posiedzeniu rady miejskiej, zwyciężyła partja gondolje rów, to znaczy tradycjonistów, którzy nie pragnęli żadnych zmian. Stronnictwo reformatorów odniosło się do Mussoliniego z protestem przeciw konserwatystom. Il Duce odpowiedział jednak: Wenecja powinna zostać miastem ciszy i marzeń, nie zgadzam się na unowożytnienie miasta. Na cześć Mussoliniego urządzili gondoljerzy wspaniały bankiet.

215.000 NIEWOLNIKÓW UZYSKAŁO WOLNOŚĆ.

W Sierra Leone uzyskało wolność na Nowy Rok 215.000 niewolników, na zasadzie rozporządzenia, które wydał we wrześniu rząd Sierra Leone z polecenia angielskich władz kolonjalnych. Sierra Leone, leżąca między francuską Gwineą a republiką Liberją w Afryce, jest kolonją, znajdującą się pod protektoratem Anglji.

SAMOLOTY W ŁODZIACH PODWODNYCH.

Londyńska „London Gazette“ donosi urzędowo, że addmiralicja angielska ukrywa dotychczas w tajemnicy fakt wynalazku łodzi podwodnej, zaopatrzonej w samolot we wnętrzu. Lotnicy, obsługujący samolot łodzi pod wodnej otrzymują specjalne dodatki służbowe.

Rzeczy ciekawe.

RÓŻNORODNOŚĆ ZAPACHÓW.

Okazuje się, iż z pośród 4.200 odmian kwiatowych, rosnących obecnie w Europie, tylko 420, czyli zaledwie jedną dziesiątą, posiadają zapach. Bogaciej natomiast przedstawia się różnorodność barw, gdyż istnieje ogółem: 1.194 kwiatów białych, z pośród których 187 pachnie; 951 — żółtych, a z tych 77 pachnących; 823 — czerwonych, w czem 84 pachnących; 594 — niebieskich (31 pachnących); 330 — o tonach nieokreślonych (28 wydzielających prawie nieuchwytny zapach); oraz 308 odznaczających się bardzo przykrą, czasem wprost nieznośną wonią.

HALLALI JAZZ-BANDU?

Coraz częściej mnożą się objawy, świadczące o znacznem osłabieniu szału jazz-bandowego. I tak naprzykład nowozałożony „New Princes Cabaret“, do którego uczęszcza elita londyńskiego towarzystwa, podkreśla ze specjalnym naciskiem, iż posiada orkiestrę, złożoną wyłącznie ze rżniętych instrumentów, grających walce i inne tego rodzaju „spokojne“ tańce, oraz melodje. Dyrektor tego zakładu, p. Percy Athos, twierdzi, iż otrzymał już przeszło 10.000 listów, winszujących mu tak rozumnej i przyjemnej dla gości inicjatywy...

BUDOWA OLBRZYMIEGO POMNIKA KRZYSZTOFA KOLUMBA.

Unja Panamerykańska zainicjowała budowę wielkiego pomnika Krzysztofa Kolumba, który stanąć ma przy wjeździe do portu w San Diego, znajdującego się na południowy wschód w Los Angelos. Kosztorys pomnika przewiduje wydatek całkowity na budowę w sumie 4 milj. dolarów, przyczem w nocy pomnik oświetlany ma być specjalnemi lampami, tak, aby widoczny był w promieniu stu kilkudziesięciu kilometrów. Dookoła pomnika ma być urządzony port lotniczy. Pomnik gotów ma być w ciągu dwuch lat.

Słynne sposoby przemytników

PRZEWOŻĄCYCH PRZEZ GRANICĘ BRYLANTY I INNE KOSZTOWNOŚCI.

W miarę coraz szybszego rozwoju nadgranicznej służby bezpieczeństwa, bandy międzynarodowych przemytników narażone są na wciąż wzrastające niebezpieczeństwa, ale jednocześnie też rośnie ich pomysłowość. Wykwalifikowani kontrabandziści uchodziliby za fuszerów w oczach kolegów, gdyby zaczęli posługiwać się tak powszechnie policji znanemi sztuczkami, jak łykanie przedmiotów wartościowych, które bardzo łatwo wykryć za pomocą fotografji roentgenowskiej, w następstwie czego delikwenta poddaje się niezbyt przyjemnej operacji... przeczyszczenia. Z tych samych względów zrezygnowali z wypróbowanego sposobu wszywania kosztowności pod skórę. Znacznie lepsza, lecz niekiedy bardzo bolesna jest

metoda zamykania djamentów w wydrążone zęby.

plombowane w następstwie. Lecz wywołuje to częstokroć tak szalone bóle, że nieszczęśliwy przemytnik zmuszony bywa udać się do dentysty... jeszcze przed dotarciem do granicy.

Pewien specjalista w szmuglowaniu brylantów przez granicę holendersko-niemiecką wpadł na olśniewająco prosty pomysł ukrycia trzech wielkich kamieni w bułce z masłem, którą jadł przy przekroczeniu granicy. I uszłoby mu to na sucho, gdyby nie zdradziła go pewna mała dziewczynka, która chwyciła jedną z bułek, zaczęła ją jeść i

nagle złamała sobie ząbek.

Ten sam kontrabandzista posługiwał się wprzódy iście genjalnym pomysłem: mianowicie zamykał klejnoty w pestkach od śliwek i tak naładowane kładł z powrotem do owocu. Podczas rewizji wypluwał pestki pod ławkę — lub i komuż wpadłoby podejrzewać w nich co cennego! Lecz traf złośliwy popsuł mu szyki: pewnego razu weszli do przedziału posługacze i wymietli wszystko, co znaleźli pod ławkami. Biedaczysko nie mógł się upomnieć o swoje pestki,

aby się nie zdradzić!

Podczas wojny szczególnie poszukiwani byli ludzie, mające jedno oko szklane. Bo i czegóż nie można było za niem ukryć! Wielce pomysłowy okazał się członek pewnej spiskowej organizacji bułgarskiej, który miał za zadanie przemycić kilka gramów nitrogliceryny, straszliwego, jak wiadomo, środka wybuchowego, z Bukaresztu do Sofji. Ukrył go mianowicie tam, gdzie nikomu nie wpadłoby go szukać: mianowicie w środku papierosa. Papieros ten podczas przekraczania granicy trzymał w ustach, jakby każdej chwili

przygotowując się do zapalenia go.

I otóż ku wielkiemu jego przerażeniu jeden z żołnierzy straży granicznej wyrwał mu papierosa z ust, lecz nie zapalił go natychmiast. W kilka godzin potem, gdy spiskowiec oddawna już znajdował się w miejscu bezpiecznem, na owej stacji nastąpił tajemniczy i straszliwy wybuch, którego przyczynę wyjaśniono o wiele później.

Dziwniejszy jeszcze wypadek wydarzył się celnikom na pograniczu fińsko-rosyjskiem na krótko przed wojną. Już wtedy nie wolno było wwozić do Finlandji ani kropli alkoholu, na skutek czego prowadzono ostrą wojnę celną z przemytnikami, podobną do tej, jaką, bez powodzenia zresztą, prowadzą obecnie Stany Zjednoczone. Otóż zdarzyło się tak, iż kilka razy na tydzień

przejeżdżała od strony rosyjskiej okazała trójka

i po rewizji, jako zupełnie niepodejrzana, puszczana była w dalszą drogę. Wkrótce pomiędzy jej pasażerami a strażą graniczną zapanowały wręcz przyjazne stosunki. I trójka, jako dobrze znana, w galopie przejeżdżała granicę, nie zatrzymywana przez nikogo, zwłaszcza iż posterunkom w zimną noc nie bardzo chciało się opuszczać przytulnego odwachu... Aż wreszcie którejś nocy wykryto przypadkiem, iż środkowy

koń trójki zrobiony był z blachy,

służył za doskonały rezerwuar upragnionego 90 proc. spirytusu. Tak to w zmienionej nieco, praktycznej formie, powrócił koń trojański.

Pomysłowość szmuglerów, których kilka próbek daliśmy powyżej, zaprawdę jest niewyczerpana!

SZCZĘŚLIWEJ KURACJI.

Żona telegrafuje do męża: — W ciągu czterech tygodni straciłam połowę swej wagi. Czy długo jeszcze mam pozostać w Kosowie?

Mąż: — Jeszcze cztery tygodnie.

O CO MU CHODZI?

— Dlaczego na liście, pisanym do Aleksandra zrobiłeś dodatek „do rąk własnych“.

— Chodzi mi bardzo o to, żeby ten list list przeczytała jego żona.

KINO „ZAGŁĘBIE“ dawniej kino-teatr „Udziałowy“.

Od poniedziałku 2 stycznia II-ga serja
W roli głównej IWAN MOZZUCHIN.
CASANOWA

Następny program: „BESTJA MORSKA“.



ADAM HESSE
Sosnowiec, ul. Orla 11, tel. 4-58
Przedsiębiorstwo
BLACHARSKO-DEKARSKIE
przyjmuje wszelkie roboty w zakres blacharstwa i dekarstwa wchodzące z materjałów własnych i powierzonych.
Posiada na składzie w dużym wyborze WANNY, NASIADOWKI i WANIENKI DZIECINNE, oraz LATARNIE POWOZOWE.
Sprzedaż wanien na dogodnych warunkach 78 6

POTRZEBNE
ROZNOSICIELKI
do gazet
od zaraz Wiadomość u p. WIKTOR, skład wódek w Strzemieszycach. 99

WŁOSÓW wypadanie, łupież, łysienie usuwa „Esencja Chinowo Chmielowa“ i „Mydło Chinowo - Chmielowe“. (z Kogutkiem) sprzedają apteki składy apteczne. Główny skład Apteka Gąseckiego, ul. Freta Nr. 16. 5277

ZAKŁADY DRUKARSKIE
TOW. „KURJER ZACHODNI“ S. A.
Sosnowiec, Dęblińska 1. Telef. 73
Wykonywują wszelkie zlecenia w zakres drukarstwa wchodzące



Reklama jest dźwignia handlu.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Wilka sprzedam Sosnowiec, ul. Kalska Nr 15. Filirek 71

Place różnej wielkości do sprzedania po cenach przystępnych na dogodnych warunkach Sosnowiec. Warszawska 8, Zając, telef. 2-40 68 5

Do sprzedania samochód Ford karetka w dobrym stanie. Wiadomość Centralne Garaże Sosnowiec. 79

Lokale.

Mieszkanie z 2 pokoi, kuchni, przedpokoju i schodówka do wynajęcia od zaraz. Wiadomość sklep W. p. Szczęsnego Sobieskiego 4. Dąbrowa 56-3

Pokój umeblowany z oddzielnym wejściem w śródmieściu do wynajęcia. Sosnowiec. Kowalska 2, wiadomość u stróża. 61

Sklep do wynajęcia przy ulicy Dekerta 5 w Sosnowcu wiadomość na miejscu 70

Lokal 2—3 ubikacji, nadający się na biuro, śródmieście, poszukiwany. Zgłoszenia: Sosnowiec, skrzynka pocztowa 169. 80-3

Różne.

Zginął pies wilk szary z czarnym wabi się Bob. Proszę odprowadzić za nagrodą na ulicę 3 Maja Nr. 25 do gospodarza 31-2

Dnia 2 stycznia idąc ulicami Swobodną, Piłsudskiego, Trzeciego Maja, Modrzejowską zgubiono damski zegarek złoty z bransoletką. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za sowitą nagrodą do Jagiełłowicza, Trzeciego Maja Nr. 7. 40

Koncesji tytoniowej potrzebuję. Pogoń Nowo-pogońska 27 Struzikowa. 46-2

Zgubione dokumenty.

Stanisław Utracki zgubił książkę Kasy Chorych Nr. 45299. 22-3

Szlachta Janina zagubiła książeczkę Kasy Chorych, wydaną przez Szpitalnie Zawiercie 26-3

Twardoch Szczepan zgubił wojskowy dokument podróży wydany przez 11 p. p. w Tarnowskich Górach 33-2

Stanisław Słania zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez kopalnię „Jowisz“ 48 3

Walenty Kowalczyk zgubił książkę Kasy chorych. 69

Henrykowi Durejowi zaginęła książka wojskowa wydana przez PKU. Będzin i portfel z dokumentami unieważnia się 75-3

Marja Hat zgubiła książkę Kasy Chorych, którą się unieważnia. 81

Andzlik Józef zgubił książkę Kasy Chorych nr. 10714 wydaną przez kop. Kazimierz. 76-3

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.
W tekście	35 „
W tekście, w kronice	50 „
Za tekstem	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	15 gr.
„ „ „ (do 80 „)	25 „
„ „ „ (do 100 „)	30 „
„ „ „ (ponad 100 w.)	25 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 75.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7., — Dąbrowa, Sobieskiego 8. telef. 1-25 — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor TADEUSZ OPIOŁA   Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu. Deblińska 1.   Wydawca Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“